Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Wojna włosko-turecka.

Wojna między Włochami a Turcyą ma tę charakterystyczną cechę, że obywa się dotąd bez bitew. Włoska flota wprawdzie bombarduje, ale nie spotyka oporu. Sytuacya jest taka, jak w znanem przysłowiu o dziadzie, który przemówił do obrazu, a obraz do niego ani razu.

Turcy nie biją się, nie poddają się, Turcy ciągle nie uznają wojny. Jest to z ich strony włoski strajk.

Rozumują oni widocznie, że skoro Trypolis nieodwołalnie musi być stracony, to wygodniej stracić go bez krwawych zapasów, bez ofiary krwi. Nie mogąc się bić, turcy czekają widocznie na okupacyę Trypolisu przez wojska włoskie, jako na chwilę, w której będą mogły być rozpoczęte rokowania pokojowe.

Tę chwilę bowiem uznały za stosowną mocarstwa europejskie, do których się Porta o pomoc i interwencyę zwracała.

Ale niespodzianki są zawsze możliwe. Depesze donoszą o zbrojeniu się Czarnogóry, o wrzeniu w Albanii. Stąd zawsze przyjść może dywersya, wobec której ustąpić będzie musiała dotychczasowa fatalistyczna jakaś bierność Turcyi.

To też przyszłość ciągle jest zagadkowa.

B.

Potyczki na morzu.

„Tribuna" otrzymała następujące wiadomości z Aten:

Kapitan okrętu handlowego greckiego „Mars" opowiadał, że był obecny przy spotkaniu floty włoskiej z torpedowcami tureckimi na wodach Prevezy.

Spotkanie było ogromnie wzruszające i tragiczne. Pociski krzyżowały się z sykiem nad powierzchnią morza. Jeden z torpedowców tureckich stanął w ogniu. Potem „Mars" spotkał się koło Leukady z dwoma kontrtorpedowcami włoskimi. Jeden z nich zbliżył się do okrętu handlowego. Wśród drogi nastąpiła wspaniała manifestacya uczuć italofilskich. Pasażerowie włoscy płakali ze wzruszenia. Komendant włoski wstąpił na pokład „Marsa", przyjęty entuzyastycznie. Grecy poinformowali go, że dwa inne okręty tureckie stacyonują w porcie. Garnizon Prevezy składa się z około sześciuset ludzi; załoga Janiny z trzech tysięcy. Komendant okrętu włoskiego miał oznajmić, że torpedowce tureckie zaatakowano dlatego, ponieważ wiozły amunicyę do Trypolisu.

O drugiem spotkaniu na morzu Jońskiem „Tribuna" otrzymała następujące szczegóły:

Powtórzyły się wczoraj nieprzyjazne zamiary floty tureckiej pod Prevezą. Widocznie okręty z portu w Prevezie usiłują niepokoić brzegi włoskie. Istotnie wczoraj wieczorem flota kontrtorpedowców tureckich wyruszyła z Prevezy w szyku bojowym, kierując się ku zatoce Tarenckiej. Kontrtorpedowce włoskie, które bez przerwy krążyły po morzu pomiędzy Korfu a Epirem, spostrzegły ten manewr i za pomocą telegrafu bez drutu uwiadomiły o nim komendanta floty włoskiej, księcia Abruzzów.

Ow wydał rozkaz, aby obserwować poruszenia okrętów nieprzyjacielskich, lecz pozwolić im oddalić się nieco od brzegów w celu odebrania im możności nagłego powrotu, a następnie, gdy zbliżą się na odległość strzału, zaatakować je i usiłować zatopić. Tak się też stało.

Flota turecka płynęła całą siłą pary, gdy nagle ujrzała się otoczoną przez okręty włoskie. Torpedowce tureckie ruszyły do ucieczki w kierunku południowym. Manewr ten zaskoczył komendantów włoskich, którzy spodziewali się ucieczki okrętów tureckich w kierunku Prevezy. Widocznie turcy zamierzali ostrzeliwać flotę włoską zdala od Prevezy.

W tej chwili włoski kontrtorpedowiec „Alpino", który oddalił się w celach rekonesansu na północ, spostrzegł, że parowiec z flagą grecką i inne okręty podejrzane usiłują dotrzeć do Prevezy.

Na sygnał dany przez „Alpino", kontrtorpedowce włoskie „Artigliere" i „Corraziere" w szyku bojowym ruszyły do ataku. Okręty tureckie dały strzały, lecz bez rezultatu. Pomiędzy obiema flotami rozwinęła się żywa wymiana strzałów. Na pokładzie kontrtorpedowca ottomańskiego zajęły się składy prochu. Wkrótce potem oba okręty tureckie (jeden torpedowiec i jeden kontrtorpedowiec) zostały zatopione: Okręty włoskie poniosły pewne uszkodzenia.

Gdy się to działo na pełnem morzu przed Prevesą, „Alpino" zbliżył się do parowca, który, usłyszawszy kanonadę na morzu, całą siła pary płynął do portu. Okręt był bez flagi, jakby chciał zataić swe pochodzenie. Statek ten — zwany podobno „Tarabulus" — pozostawał prawdopodobnie pod komendą kapitana greckiego, lecz wiózł niewątpliwie broń i amunicyę, przeznaczoną dla fortyfikacyi w Prevezie.

Według agencyi Ateńskiej torpedowce tureckie, które się starły z flotą włoską, były: w pierwszem spotkaniu „Tokat" i „Antalia", z których jeden uszedł, a drugi został ujęty. W drugiem spotkaniu: „Hamidiych" i „Eliagot", oba zatopione.

Senussi.

W zdobywaniu Trypolitanii przez wojska włoskie większą rolę od stałej armii tureckiej i od fortyfikacyi nadbrzeżnych odegrają szczepy arabskie i berberyjskie, które zamieszkują kraj. Niewiadomo dotychczas, na jaki opór z ich strony natrafią włosi, wiadomości są pod tym względem sprzeczne i podczas gdy dzienniki włoskie utrzymują, iż krajowiec z utęsknieniem wyczekuje chwili, mającej oswobodzić go z pod jarzma młodotureckiego, nie brak głosów wprost przeciwnych, które dopuszczają możliwość wojny świętej, prowadzonej z całym fanatyzmem, na jaki zdobyć się może wyznawca islamu.

Pewien oficer angielski, który niedawno objeżdżał Trypolitanię i zajmował się jej ludnością, opisuje okolice w głębi kraju w następujących zarysach:

Opuszczając gaje palmowe oazy Siwa, Dżagub i Abunaim, opuszcza się zarazem ostatnie ślady cywilizacyi, a wchodzi się w kraj, gdzie niema ustawy, handlu, prawa prywatnego ani publicznego, tylko to prawo, jakie daje dobrze nabita strzelba. Jest to kraj Senussi'ów, należących do rodzaju zakonu mahometańskiego, który założono w końcu XVIII wieku w tym celu, aby utrzymać islam zdala od przeobrażeń i nowatorstw wewnętrznych, a zarazem przeciwdziałać wdzieraniu się giaurów do Afryki północnej. Punktem centralnym tego zakonu jest oaza Dżungub, Trypolis jego ojczyzną, z której rozpowszechnił się aż w Maroku.

Dopóki w oazie tej żył Mohamed-el-Mahdi, dopóty jego wpływ religijny oddziaływał pokojowo na dzikich beduinów z sekty Senussich. Jednak prorok oddalił się w roku 1894 na południe, z nim razem zniknął duch pojednawczy, a po kilku latach fanatyzm Senussich stał się niebezpiecznym nietylko dla kupców trypolitańskich, ale i dla tych podróżnych, którzy posługiwali się karawanami egipskiemi. Od tej pory wre ciągle we wnętrzu sekty i lada okazya może doprowadzić ją do wkroczenia na ścieżkę wojny. Wpływ synów Alego, jak się zowią dumnie, jest wszędzie znaczny. Gdy kiedyś wybuchnie wojna święta, oazy trypolitańskie zaroją się wojownikami, a burza może zmienić się na orkan, szalejący nad całą Trypolitanią, a nawet nad deltą nilową. Gdy duch fanatyzmu rozhula się, wówczas włosi mogą znaleźć się wobec groźnego przeciwnika.

Senussi dzielą się pod względem społecznym na trzy klasy. U góry znajduje się arab, prowadzący karawany, człowiek, którego życie upływa na Saharze, przebieganej ustawicznie z północy na południe i ze wschodu na zachód. Ten „żeglarz pustyni" ma swój dom zwykle w jednej z oaz, które ciągną się łańcuchem od Fezzanu do jeziora Czad i od Barki do Kafry na pustyni libijskiej. Tam ma żony, dzieci, wielbłądy, konie i niewolników, całe mienie i domostwo, które nawiedza rzadko, zwykle raz na rok. Zresztą oddaje się cały swemu zajęciu. Jeżeli nie umrze młodo, lub nie zostanie zabity, przestaje pracować i żyje jak udzielny książę na swych posiadłościach.

— Odwiedziłem takiego żeglarza pustyni— pisze oficer angielski. — Oaza jego znajduje się na południu od Lebby, przy drodze karawanowej, skupiona koło studni. Żyje na niej około 30 dusz. Jedynem prawem jest tutaj słowo pańskie. Gdy służący nie podoba się władcy, zabija go. Pokazywał mi wspaniałe karabiny repetierowe i zapewniał, że ma ogromny zapas amunicyi. Mógł uzbroić dziesięciu ludzi i dać im wielbłądy — a takich władców liczą tutaj na tysiące. Jako znakomity strzelec, człowiek nie znający lęku, pełen nadludzkiej odwagi, a przytem roztropny, stałby się strasznym przeciwnikiem, gdyby go popchnął do walki fanatyzm religijny lub chęć zysku.

Drugą klasę Senussich stanowią rolnicy. Znaleźć ich można przeważnie w większych oazach, jak w Lebbie, Murzuku, Dżagubie. Rolnik taki posiada gaj palmowy i kawałek pola, żyje z daktyli i zbiorów. Sam nie pracuje, tylko wydaje rozkazy, pracę spełniają jego dzieci i żony. Podejmuje często krótkie podróże, cztero i pięciodniowe, aby razem z sąsiadami sprzedać korzystniej produkty. Jest fanatycznym islamitą, lecz do walki porwałby się tylko wtedy, gdyby szło o obronę jego mienia. Trzecia klasa składa się z koczowników, posiadających trzody, którzy z wielbłądami i owcami wędrują setki mil za paszą i u ludności osiadłej małą cieszą się sympatyą. Są to niebezpieczni wojownicy, zaopatrzeni w dobrą broń i wielkie zapasy amunicyi, łatwo porywają się do boju i wtedy ukrywają żony, dzieci i trzody w miejscu bezpiecznem, sami zaś ruszają w pole i pędzą jak samum przez pustynię. Nie wiele trzeba, aby tych nomadów podżegnąć przeciwko chrześcijanom. Z drugiej strony momentem, który popycha ich do walki, jest raczej żądza zysku, niż zapał religijny.

Niemcy oskarżają Anglię.

Zabór Trypolisu—to wstęp do rozbioru Turcyi! — wołają pisma berlińskie i dalej tak powiadają:

Prawdziwość tego twierdzenia odczuto instynktownie i zrozumiano w całej pełni wszędzie, gdzie tylko ludzie umieją myśleć politycznie. A ponieważ rozbiór Turcyi grozi wielkiemi stratami ekonomicznemi i olbrzymiem rozczarowaniem politycznem przedewszystkiem Niemcom, przeto zastanówmy się, kto mógł podszczuć Włochy?

I kto jest tym złym duchem, który za pośrednictwem Włoch godzi na istnienie państwa ottomańskiego? Na to jednomyślna odpowiedź brzmi: Tym złym duchem Włoch jest Anglia, która za każdą cenę chce zrujnować Turcyę, by w ten sposób pozbawić Niemcy nietylko ewentualnego sprzymierzeńca militarnego, lecz także ogołocić Niemcy z tych wszystkich korzyści ekonomicznych, jakie się im uśmiechały pod postacią gospodarczego zawładnięcia Turcyą przez kapitał niemiecki, celem eksploatowania bogactw przyrodzonych państwa tureckiego w Europie, a zwłaszcza w Azyi. Edward VII wprawdzie już zszedł do grobu, lecz jego polityka, dla Niemiec wroga, żyje w całej pełni. Król Jerzy V jest na oko mniej ruchliwym, niżeli ojciec, ale prowadzi politykę antyniemiecką z daleko większą zawziętością, niż ojciec. Łatwo to zrozumieć: Edward VII był genialnym dyplomatą, ale brakowało mu zupełnie werwy wojskowej. Natomiast Jerzy V jest marynarzem duszą i ciałem i przywykł szybko od myśli przechodzić do czynu. Może lepiej, niżeli ojciec, rozumie jako marynarz wszystkie zalety dzisiejszej floty wojennej niemieckiej i widzi, że tę flotę należy zniszczyć teraz, ponieważ w przeciwnym razie stanie się ona dla Anglii za kilka lat bardzo niebezpieczną, może nawet niezwyciężoną.

Król Edward VII pod koniec roku 1907 i w początkach roku 1908 dążył niemal otwarcie do rozbioru Turcyi. Chciał wówczas za punkt wyjścia użyć kwestyę macedońską. — Przywrócenie konstytucyi w Turcyi przeszkodziło temu zamiarowi.

Lecz teraz Włochy dały się użyć Anglii za narzędzie wyrządzenia Niemcom ciężkiej szkody. Jeszcze przed paru miesiącami gabinet londyński zawiadomił Włochy, że one powinny obsadzić Trypolis przed zakończeniem sprawy marokańskiej, ponieważ w razie przeciwnym będzie stanowczo za późno. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już wtedy Anglia razem z Francyą zapewniły gabinet włoski o jaknajżyczliwszem poparciu wszelkich kroków, mających na celu zabór Trypolisu.

Gabinet angielski liczy w tej sprawie, że pożar wojenny, wywołany zaborem Trypolisu, nie da się zlokalizować, lecz doprowadzi do ogólnego pożaru, wśród którego zawali się, albo zupełnie, albo w znacznej części gmach państwowy turecki.

Mowa Churchilla.

Minister Churchill wygłosił w Dundee mowę, w której rzekł, że sytuacya w Europie jest o wiele groźniejsza, niż sobie powszechnie przedstawiają, a okolicznością pomyślną jest tylko to, że największe państwa nie chcą zawikłań i że Anglia, Francya i Niemcy należą do tych mocarstw, którym najtrudniej zerwać z pokojem. „Dziś przeżywamy czasy krytyczne — ciągnął dalej Churchill — czasy które mogłyby być jeszcze krytyczniejsze, gdyby flota angielska nie była dość silna do zapewnienia Anglii panowania nad morzem. Walka turków z włochami weszła w stadyum, tak zrozumiałe samo przez się, że nie potrzebuję go wyjaśniać, zaś co się tyczy Maroka, to polityka angielska pragnie, aby Niemcy i Francya doszły do ugody zadowalającej dla obu stron, a dla Anglii nieszkodliwej. Żaden minister angielski ani publicznie, ani poufnie nie wypowiedział ani jednego słowa, któreby mogło przewlec rokowania lub im przeszkodzić, Anglia pragnie, by się kwestya marokańska usunęła raz na zawsze, w ten sposób, by oba wielkie narody, były zadowolone i mogły przyjacielsko ułożyć swe wzajemne stosunki. Na tej dopiero podstawie może się dźwignąć trwały gmach europejskiego pokoju. Polityka angielskiego ministra spraw zagranicznych p. Edwarda Greya zmierza właśnie do tego, by powstał grunt pod taki gmach europejskiego pokoju.

Włoski szef sztabu.

Szefem sztabu armii włoskiej jest generał Gastaldello Annibale, urodzony w 1862. Po skończeniu szkoły wojennej, przeszedł niższe stopnie korpusu sztabowców, został podpułkownikiem w 1899, pułkownikiem w 1905. Kilka tygodni temu, posunięty do rangi generałmajora, otrzymał dowództwo brygady, stojącej w Palermo. Był sześć lat wojskowym attaché przy ambasadzie berlińskiej, gdzie jego wybitne zdolności zjednały mu szczególne uznanie pruskich sfer wojskowych.

Obrona włoskiej akcyi.

Dlaczego Włochy przyśpieszyły wojenne kroki, otwarcie zdeptały międzynarodowe prawo i, mimo aliansu z Niemcami, podjęły akcyę, która w Berlinie wywołała konsternacyę? Na to wszystko odpowiada głośny republikanin włoski Barzilai, zacięty niegdyś przeciwnik Crispiego i włoskiej ekspansyi kolonialnej. Korespondentom angielskim i francuskim wyłuszczył naprzód ogólnie znane powody, a potem oświadczył, że Włochy nie mogły pozwolić, żeby, ilekroć jest mowa o odnowieniu trójprzymierza, pokazywano im Trypolis „jak marchewkę przed nosem". Włochy, mówił, muszą nabrać sił przed upływem prawomocy trójprzymierza, a nie być zniewolone żebrać u mocarstw zabezpieczenia równowagi na morzu Śródziemnem," gwoli któremu (zabezpieczeniu) rząd włoski przystąpił do aljansu po zajęciu Tunisu przez Francyę.

Jakiś wybitny akt był ze strony Włoch konieczny, ażeby Wschód zobaczył ich siłę. Wymagał tego wzgląd na spotęgowanie uroku Włoch, mocno osłabionego przez bezkarność, z jaką uszli zabójcy włochów w Trypolisie, przez znieważenie włoskiego ambasadora w Konstantynopolu i — uparcie stawiane zapory włoskiemu handlowi na morzu Czerwonem.

Ostatni zarzut rzuca najwięcej światła na istotne pobudki Włoch. Zauważono, że prasa niemiecka, a nawet „Zukunft" Hardena często w ostatnich czasach napomykała o potrzebie Niemiec uzyskania jakiegoś punktu oparcia w północno-wschodniej Afryce, o ile możności w Erytrei, lub w blizkich okolicach Abisynii. Również często w tym samym czasie protestowała prasa włoska przeciw niemieckim zakusom utrzymania z cichą zgodą Turcyi politycznych czy handlowych przywilejów w Trypolitanii.

Tym usiłowaniom postanowiły Włochy raz na zawsze przeszkodzić, a czynią tą obecnie, idąc za marokańskim przykładem Niemiec. Stąd oburzenie Berlina i Hamburga.

Frekwencya w szkołach polskich.

Chcąc zdać sobie sprawę, czy w r. b. nie osłabła frekwencya uczniów do szkół polskich, „Gazeta Polska" zarządziła ankietę między dn. 15 września a 1 października. Na 25 listów wysłanych na prowincyę, otrzymano 17 odpowiedzi, czyli 68%. W Warszawie odpowiedzi zebrane były bezpośrednio, otrzymano ich 15. Otrzymano więc dane z 32 średnich zakładów naukowych. Szkoły niższe nie są wzięte pod uwagę.

Z ankiety tej okazuje się, że w szkole handlowej w Kutnie, w lubelskiej szkole im. Staszica, w szkole handlowej w Suwałkach, w szkole handlowej kupiectwa łódzkiego, w szkole handlowej w Zgierzu, w szkole handlowej w Łomży, w 6-cio klasowem progimnazyum w Płocku, w szkole handlowej w Pabianicach, w szkole handlowej w Tomaszowie Rawskim, w szkole handlowej w Łęczycy, w szkole handlowej w Kielcach, w szkole handlowej w Kaliszu, w szkole handlowej miejskiej w Radomiu, w szkole handlowej we Włocławku, w szkole handlowej w Koninie, w szkole 8-klasowej w Płocku, w szkole polskiej w Kole, czyli w 17-tu szkołach prowincyonalnych ilość nowowstępujących w tym roku wynosiła 867, ponieważ zaś w tychże szkołach w roku ubiegłym ilość nowowstępujących wynosiła 777, więc liczba ich zwiększyła się o 90.

W 15 szkołach warszawskich, a mianowicie: w szkole zgromadzenia kupców, w szkole Rontalera, w szkole im. A. Mickiewicza, w szkole Wróblewskiego, w szkole Górskiego, w szkole Konopczyńskiego, w szkole Łebkowskiego, w szkole gen. Chrzanowskiego, w szkole ziemi Mazowieckiej, w szkole kultury polskiej, w szkole kolejowej, w szkole hr. Wielopolskiego, w szkole im. Mikołaja Reja, w szkole Rychłowskiego i na kursach pedagogicznych ilość nowowstępujących w r. b. wynosiła 1082, czyli o 370 więcej niż w roku ubiegłym. A zatem daje się zauważyć przyrost, wynoszący około 30 proc.

Daje się zauważyć jednak znamienny fakt, a mianowicie, że dzieci ludzi zamożniejszych idą obecnie w większej liczbie do szkół rządowych, a dzieci uboższe zaludniają w większej liczbie szkoły polskie. Stwarza to nową trudność dla szkoły polskiej.

Milukow o Stołypinie.

Przysłowiowych „Iwanowów"—pisze Milukow w swojej ocenie działalności zmarłego premiera—„może być jeszcze dużo, ale drugiego Stołypina już nie będzie. Ten okres życia rosyjskiego istotnie przechodzi już do historyi."

Nie chodzi przytem Milukowowi o zalety osobiste premiera. Męstwo, odwagę i wytrwałość przyznaje zmarłemu premierowi leader kadetów, ale to nie one stanowią o tem, że drugi Stołypin nie wróci.

„Nawet Hurko—pisze Milukow—ze zdumieniem i rozpaczą zauważył wyjechawszy parę razy zagranicę, że czas nie czeka i że niepodobna bezkarnie pozostawać w tyle za cywilizowanym światem. Otóż na podobnej obserwacyi opieram pewne swoje nadzieje, że drugiego Stołypina w Rosyi być nie może. Cóż to bowiem jest tych pięć lat ustroju P. Stołypina, pięć lat deptaka w jednem miejscu, jeżeli nie czas niepowrotnie stracony, jak mawiał Piotr Wielki—„śmierci upodobniony"?

Milukow analizuje karyerę Stołypina jako całość, uważa bowiem, że zgon premiera karyery tej nie przerwał w chwili największego jej rozkwitu. Przeciwnie gwiazda pierwszego ministra zaczęła była gasnąć, a dymisya jego była już tylko kwestyą czasu najbliższego.

Więc zaczyna się ta karyera 9 lipca 1906, w okresie, kiedy właściwa rewolucya była już zgnieciona. „Był to—zdaniem Milukowa—rzadki, jedyny moment w historyi całego stulecia, kiedy pomiędzy społeczeństwem a władza, które zwykły w różnych znajdować się obozach, mogło nastąpić rzeczywiste, a nie zewnętrzne tylko, fikcyjne pojednanie.

„Ale ta droga wzajemnego zrozumienia się była zbyt nową i wydawała się zbyt straszną i niebezpieczną dla ludzi, dla których straszny i niebezpieczny był wogóle cały ruch społeczny i jego poważne, podstawowe zagadnienia. „Nowy" ustrój winien był ich zdaniem stać się „odnowionym", a „odnowiony" przekształcić się na „restauracyę". W tych warunkach, ale tylko w tych warunkach godzili się oni na tolerowanie przedstawicielstwa narodowego. Zadaniem więc Stołypina stało się: przystosować nowe instytucye do obrony starych interesów i przyodziać je w szaty dawnej „państwowej" ideologii."

„...W braku faktycznej rewolucyi — pisze dalej Milukow—zaczęła się nieskończona, jątrząca wreszcie i najumiarkowańsze żywioły walka z „rewolucyą" w cudzysłowie. „Reformy" odłożono pod pretekstem „uspokojenia", a „uspokojenie" stało się samo pretekstem do restauracyi, która groziła pójść tak daleko, jak tylko może wytrzymać społeczeństwo. Prawa reprezentacyi narodowej zaczęto systematycznie „interpretować", a metody tej interpretacyi stawały się coraz bardziej bezceremonialne".

Przyszedł akt 3 czerwca 1907 roku. A kiedy się powiodło raz ze sfałszowaniem prawdziwej opinii społeczeństwa, rząd poszedł dalej w tym kierunku. Już nawet „oktobryzm", z którego władza skorzystała najpierw w restauracyi, zaczął wydawać się nieodpowiednim i zbyt przesyconym tendencyami społecznemi, zresztą zaczął pozwalać sobie na krytykę. „Wtedy wynaleziono nacyonalizm, zwróciwszy się do najmniej samodzielnych i najposłuszniejszych żywiołów. Akt czarnej niewdzięczności, można byłoby powiedzieć. Ale odpowiedź byłaby zawsze ta sama: „w polityce niema wdzięczności (zemsty również), w polityce są tylko skutki". Rzecz oczywista aksyomatem podstawowym, niewyrażonym, ale takim, którego należało się dorozumiewać w tych tezach była u Stołypina, jak i u Richelieu'go, jedna zasada: „polityka—to ja". Wszystko inne: rada ministrów, Rada Państwa, Duma, to tylko aparat mojej polityki. I ten, kto nie chce być kółkiem w aparacie, powinien zejść z drogi; tu niema mowy o zemście lub wdzięczności; tu są tylko „skutki" służenia Stołypina podjętemu na osobiste ryzyko i odpowiedzialność zadaniu."

Twórczych idei w polityce Stołypina było zdaniem Milukowa nadzwyczajnie mało. „Państwowość" w jego pojęciu sprowadzała się tylko do idei siły, która miażdży wszystkie przeszkody. Praktyczne zaś zastosowanie tej niezwykłej w wieku XX zasady sprowadzało się z konieczności do walki z „rewolucyą" w cudzysłowie.

Sądząc z ilości wyroków śmierci w tym okresie, można przypuszczać, iż faktyczna rewolucya trwała jeszcze w r. 1909. Ale te kaźnie—to były także „skutki"—„nie zemsta, ale skutki" 1905 i 1906 roku. Posyłano na szubienice tysiące „małych" ludzi, „vilis sanguis", „mięso armatnie" rewolucyi... a społeczeństwo z przytępionem poczuciem moralnem, zobojętniałe na śmierć, przechodziło nad tem do porządku dziennego. Wreszcie zabrakło tego mięsa, „uspokojenie" zdawało się już nastąpiło. Ale środek stał się celem. Zniszczywszy wydawnictwa rewolucyjne, zabrano się do autorów niewinnych broszur z 1905 roku i artykułów, pisanych wówczas w takim tonie, w jakim pisali wszyscy, wreszcie wydawców a nawet czytelników.

Pojęcie przestępstwa politycznego oddawna stało się czemś zupełnie sprzecznem z tem, co uważa za przestępstwo świat cywilizowany. Przestano zupełnie rozumieć, co znaczy samo zachowywanie prawa, o którem mówił Stołypin w pierwszej Dumie, przestano szanować to, co powinno stać nadewszystkiem — sąd i wymierzanie sprawiedliwości.

Gdzie twórczość w takim programie politycznym?—zapytuje Milukow. Czy w „nacyonalizmie" Stołypina? „Ależ tu spotykamy obraz zupełnej ruiny, a nie twórczości. Dość przypomnieć Finlandyę, polaków, żydów, wszystko to, co zawraca nas z dwudziestego wieku do czasów Ferdynanda i Izabelli hiszpańskich. Coprawda tu Stołypin jeszcze nie powiedział ostatniego słowa, jeśli sądzić o niem z tego, czego żądały od niego organy nacyonalistyczne. Ale przecież i tu jest granica wszelkiej utopii, którą kładzie otaczająca rzeczywistość". Milukow przypuszcza, iż nowemu rządowi dalej w tym kierunku trudno będzie pójść, a nawet trudno będzie utrzymać się na zajętem przez Stołypina stanowisku.

Jeden jest atut—pisze Milukow—twórczości stołypinowskiej. To prawodawstwo agrarne. Nie przeczę: ta idea mogłaby być twórczą. Ale właśnie ona wyodrębnia Stołypina z „nacyonalizmu" rosyjskiego i zbliża go do obozu „kosmopolitów". W polityce Stołypina prawodawstwo agrarne jest jedyną cechą, która czyni go zrozumiałym dla Zachodu i blizkim. W dziedzinie prawa państwowego urzędowi panegiryści zagraniczni mogą tylko tłómaczyć jego samowolną politykę „niedojrzałością Rosyi."

W dziedzinie agrarnej mogą oni „chwalić Stołypina z czystem sumieniem i przekonaniem—naturalnie wobec istnienia pewnej okoliczności, mianowicie wobec zupełnej nieznajomości warunków życia rosyjskiego. Cudzoziemiec chwali Stołypina za wprowadzenie własności prywatnej, jak chwali go polak, jak mógł chwalić sam siebie obywatel, który patrzył na całą Rosyę oczyma gubernii grodzieńskiej. Czyż trzeba tu mówić, że faktycznie gwałtowne zniesienie gminy już daje wyniki, najgorsze z tych, jakie zapowiadała opozycya?

„...Do tego przewrotu — pisze dalej Milukow — w gruncie rzeczy historycznie nieuniknionego, Stołypin potrafił wlać tyle cech „oświeconego absolutyzmu" w guście przeszłych stuleci, że jego agrarna reforma nie może nie być jedną z najcięższych części ciężkiej po nim puścizny. Kroki wstecz właściwie i tu już poczyniono przy życiu samego Stołypina. Rzecz oczywista, że po jego śmierci, pomijając tradycyjny strach przed „przymusowem wywłaszczeniem", rozpoczęta ekspropryacya na wywrót musi być powstrzymana albo sprowadzona do granic uprawnionych, jakikolwiek będzie dalszy kurs polityki."

Kończy Milukow swoje uwagi nad działalnością Stołypina zapytaniem, kto teraz pójdzie, a raczej kogo poprowadzą pod hasłami zmarłego premiera.

O tem naturalnie mówić jeszcze trudno.

Z prasy rosyjskiej.

Jakkolwiek memoryał prawicowców, który przytoczyliśmy wczoraj, nie zmusi prawdopodobnie p. Kokowcewa do słuchania w przyszłości rozkazów tryumwiratu, składającego się z Puryszkiewicza, Zamysłowskiego i Baszmakowa, wszelako pewien „rezeltutat polityczny" już osiągnął...

Usprawiedliwia się „Rossija".

Usprawiedliwia się z zarzutów, czynionych państwowym kasom oszczędnościowym za domniemane popieranie polskiej własności ziemskiej przez wileński bank ziemski.

„Według przepisów — pisze „Rossija"— państwowe kasy oszczędności winny lokować swoje kapitały w państwowych albo w gwarantowanych przez rząd papierach procentowych. Ale w 1899—1900 roku przy ministrze skarbu hr. Wittem, komitet finansowy zezwolił na umieszczanie części kapitałów w zastawnych listach banków ziemskich. Na tej podstawie za czas do 1902 roku nabyto listów zastawnych na sumę 16,938,500 rb., z czego na listy zastawne wileńskiego banku ziemskiego przypada tylko 3,598,000 rb."

Reszta na banki połtawski, niżninowgorodzki, besarabski, chersoński, charkowski, moskiewski i doński.

„W ten sposób — pisze „Rossija" — nabycie listów zastawnych banku wileńskiego nie może być uważane za fakt szczególniejszego znaczenia".

Memoryał prawicowców, pomijając już powyższy sukces w postaci wytknięcia mu fałszu w jednej z części, polakom specyalnie przeznaczonej, jest tak niemądrze napisany, że naturalnie nawet u najbliższych współwyznawców wielkiego powodzenia mieć nie będzie. U przeciwników zaś wywoła tylko ironiczne uśmiechy.

„Riecz", omawiając ten memoryał, pisze:

„Mogą nas zapytać: czy wogóle to jąkanie się, te brednie śmieszne zasługują na to, ażeby zatrzymywać na nich czyjąkolwiek uwagę? Czy nie od tego memoryału rozpocznie się używanie przez Kokowcewa kosza pod biurkiem prezesa rady ministrów? Jakiż bowiem inny użytek można z niego zrobić i jaki mąż stanu, będący w zdrowym rozsądku, zechce liczyć się z wnioskami i żądaniami, w których rozwydrzenie konkuruje z głupotą i złością".

„Nie przesadzamy naturalnie znaczenia ostatniego wystąpienia organizacyi monarchicznych. Gdyby opinia publiczna kraju odgrywała istotnie tę rolę, o jakiej w ostatnich czasach tak wiele się mówi, gdyby liczono się z nią—cała ta bufonada zawaliłaby się w jednej chwili. Niestety nie w opinii publicznej czerpią swą siłę apologeci „rosyjsko-narodowego" kursu. I niestety—nie można wątpić o tem, że istnieją poza nią punkty oparcia nacyonalistycznych tendencyi.

„W takich warunkach nie dość wykazać konieczny, nędzny charakter pseudoprogramu polityki narodowej—zupełną jej bezprzedmiotowość i jawną niemożliwość jej urzeczywistnienia przez ludzi, którzy są wolni od ucisku idei obłąkańczych. Tak czy inaczej, pp. Puryszkiewicze i Zamysłowscy tylko ostrzej, brutalniej, wyraźniej i może szczerzej mówią to samo, co i inni, bardziej cywilizowani, finezyjni bohaterowie współczesnego nacyonalizmu".

(j.)

Z życia rosyjskiego.

Zmiany na urzędach. „Riecz" zapewnia, że nominacya Makarowa na ministra spraw wewnętrznych jest faktem, który zostanie wkrótce urzędownie ogłoszony.

Podobno Makarow jeździł do Krymu z gotowym, opracowanym wespół z Kokowcewem, planem reformy ochrany, który to plan został uznany za dobry. W każdym razie jest to dopiero szemat, który zostanie ostatecznie opracowany dopiero po zakończeniu rewizyi senatora Trusiewicza.

Ustępuje wkrótce Kurłow, Kryżanowskij, a następnie i Łykoszyn. Zastępców ma obrać sam Makarow.

Trzyma się również uporczywie pogłoska o ustąpieniu Kasso i Ruchłowa, który jest w złych stosunkach z Kokowcewem.

Projekt reformy policyi. W swoim czasie projekt reformy policyi, opracowany przez Makarowa, wywołał pewną różnicę zdań pomiędzy Kokowcewem a Stołypinem. Obecnie projekt ten, jak donosi „Riecz", ma uledz rewizyi w komisyi pod przewodnictwem Charitonowa. Do komisyi wejdzie Frisz, którego projekt reformy został odrzucony, wobec silnej krytyki ze strony Makarowa. Podobno sam Makarow obecnie uznaje, że jego projekt należy zmodyfikować w pewnych częściach.

Wykupienie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W kuluarach Dumy zapewniają, że wobec nalegań ministerstwa komunikacyi i ministerstwa skarbu rząd zgodził się na złożenie w Dumie jeszcze w ciągu b. roku projektu wykupienia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Bez względu na to, że wypadnie akcyonaryuszom wypłacić bardzo znaczną sumę i że za lat 19 kolej i tak przechodzi na własność rządu, ministerstwo komunikacyi uznało za niezbędne wykupić ją zaraz.

Nacyonaliści wobec memoryału prawicowców. Podobno Puryszkiewicz i Zamysłowskij bardzo się zawiedli w swych rachubach, co do podpisu nacyonalistów na memoryale w sprawach żydowskiej, finlandzkiej i polskiej. Na razie nacyonaliści zgodzili się na propozycyę prawicowców i byli już nawet na paru zebraniach wspólnych, potem zmienili zdanie, zaznaczając, że prawicowcy zbytnio się pośpieszyli z tym memoryałem. Krupienskij oznajmił poza tem, że uważa za niestosowne, aby jakiekolwiek partye dyktowały swoją wolę rządowi, a wszechrosyjski związek nacyonalistów oznajmił demonstracyjnie w gazetach, że memoryału nie podpisywał.

Koszt „aneksyi" dwóch parafii. W razie wyodrębnienia dwóch parafii gub. wyborskiej wypadłoby według obliczeń „Birż. Wiedom." wypłacić odszkodowania osobom prywatnym i skarbowi finlandzkiemu kilka milionów marek.

Bez maski.

Oprócz kwestyi „wojny", która to kwestya ma dla nas, jak dotąd, znaczenie wyłącznie jeszcze... plotkarskie... posiadamy na naszym rynku życiowym kilka innych spraw realnie bolących i boląco realnych.

A w ich liczbie—...chmiel i... nasiona buraczane.

Stała się bowiem w tej gałęzi naszej produkcyi rolnej—cała awantura...

Ceny były nizkie i wówczas— sprzedawano; dzisiaj ceny urosły, jak żydowska lichwa, ale już nikt ani chmielu, ani nasion buraczanych do sprzedania nie posiada.

Więc larum...

Narzekają i ci, którzy sprzedali; narzekają i tamci, którzy „nosa nie mając" znaczniejszych partyi w swoim (..dla nich w „dobrym", a dla szlachcica w „złym") czasie nie nabyli.

W domu tedy — gwałt; sąsiedzi, którzy ani chmielu ani nasion buraczanych nie plantują—dyplomatycznie milczą; przezorny Berko szlacheckie słowo przypomina; a gdzie nie gdzie (...miejscami) wyrosło nawet pytanie, co czynić: — czy umowę dotrzymać, czy na konsekwencye procesowe z pewnym zarobkiem w kieszeni cierpliwie czekać?...

Atoli dla większości pytanie powyższe zgoła nie istnieje.

Ci rozumują w ten sposób...

— W handlu uczciwość i słowność nie są bynajmniej ani cnotą ani sentymentem, które w sercu się mieszczą, ale *rozumem*, który w chłodno kalkulującej mózgownicy stolicę swoją posiada...

Tylko *chwilowy* aferzysta trwałość umowy od osobistych korzyści uzależnia. Poważnemu kupcowi nie wolno jest rozumować: —piękna mi „zasada", kiedy ja na niej w tym roku tracę!..."

Czarny Jegomość.

W sprawie Ryssa.

W związku z rewizyą senatorską interesuje obecnie wszystkich sprawa anarchisty Ryssa. Jednym z ciekawszych szczegółów tej sprawy jest pierwszy nieudany plan ucieczki Ryssa, po aresztowaniu go na ul. Meryngowskiej, jako jednego z uczestników zbrojnego napadu na artelszczyków kolejowych, wiozących z zarządu Poł.-Zach. kol. żel. do banku państwowego 288 tys. rb.

Aresztowanego Ryssa, jak wiadomo, umieszczono w cyrkule pałacowym. Ryss kilka razy wszczynał hałas w swej celi i gdy zjawiała się policya, uspokajał się, wszczynał rozmowę z rewirowym, proponując znaczną sumę pieniędzy za uwolnienie.

— Partya zapłaci 10, a nawet 15 tysięcy rb., jeżeli mnie uwolnicie — oświadczył Ryss, dodając przytem, że wskaże osobę, przez którą można natychmiast otrzymać pieniądze.

Jeden z rewirowych, porozumiawszy się z komisarzem cyrkułowym, oświadczył gotowość dopomożenia Ryssowi w ucieczce.

Ryss zaufał mu i po krótkiej rozmowie dał mu list do M. Zajcewa, mieszkającego w domu swoich krewnych, cukrowników, przy ul. Puszkinskiej № 9.

Rewirowy pojechał do Zajcewa i wręczył mu list. Co zawierał ten list, nie wiadomo.

Zajcew wszakże z dobrej woli, czy też z obawy gróźb, które ewentualnie zawierał ów list, obiecał wypłacić 10 tys. rb. i oswobodzić Ryssa i tytułem zaliczki wręczył rewirowemu 300 rb. Jednocześnie opracowany został plan ucieczki z cyrkułu pałacowego.

Zajcew miał w dniu 9 czerwca o godz. 11-ej wieczorem podjechać rysakiem do cyrkułu pałacowego i uwieźć ze sobą wypuszczonego z więzienia Ryssa.

Rewirowy powrócił do cyrkułu i oddał pieniądze komisarzowi policyi, który natychmiast poinformował o wszystkiem naczelnika „ochrany".

Naczelnik ochrany udzielił niezbędnych wskazówek i zgodził się na zaaresztowanie Zajcewa, kiedy ten przyjedzie do cyrkułu pałacowego. Pieniądze oddano policyi jako depozyt. Ku wieczorowi zarządzone zostały wszelkie przygotowania do aresztowania Zajcewa.

Wtem na godzinę przed przyjazdem Zajcewa otrzymano od „ochrany" przez telefon zakaz aresztowania Z. Władze policyjne były zdumione tym zakazem, gdyż Zajcew w ich oczach był bardzo ważnym przestępcą politycznym, jako niewątpliwy wspólnik Ryssa. Rozporządzenie „ochrany" sprawdzano dwukrotnie. lecz za każdym razem „ochrana" je potwierdziła. Dzięki temu Zajcewa nie aresztowano, a ów chociaż miał wręczyć policyi znaczną sumę za uwolnienie Ryssa prędko wyjechał za granicę, gdzie się i obecnie znajduje.

Tak więc ucieczka Ryssa tym razem nie doszła do skutku.

Po paru dniach przeprowadzono Ryssa z pałacowego cyrkułu do starokijowskiego, gdzie spędził on dłuższy czas i często widywał się z funkcyonaryuszami „ochrany", a wreszcie uciekł w sposób zagadkowy.

Usiłowanie ucieczki Ryssa z cyrkułu pałacowego i rola w tem Zajcewa, wreszcie rozporządzenie „ochrany", aby nie aresztowano Zajcewa, wtedy już były wiadome i wywoływały najrozmaitsze komentarze. Rozkaz wydany podówczas przez „ochranę" był wtedy, a i dziś jest jeszcze niezrozumiały, tembardziej jeśli się ma na względzie dopuszczenie do wyjazdu za granicę osoby, która prawdopodobnie tylko wskutek gróźb Ryssa miała mu ułatwić ucieczkę.

O tej zagadkowej sprawie z Zajcewem mówiono podobno na posiedzeniu sądu w czasie rozważania ucieczki Ryssa z cyrkułu starokijowskiego. Jako sprawców tej ucieczki, zorganizowanej według ogólnego zdania przez „ochranę", wskazano stójkowego i żandarma, którzy pilnowali Ryssa.

Wiadomość, jakoby stójkowemu pod pozorem biletów kredytowych na sumę 3000 rb., dano zwitek gazet, jak się okazuje, była fałszywa.

Co się tyczy uczestnictwa w zorganizowaniu ucieczki Ryssa starszych urzędników cyrkułu, to zapewniają, iż jest ono nader problematyczne. Jak się okazuje, Kulabko jeszcze na długo przed ucieczką proponował niektórym urzędnikom policyi zewnętrznej, aby przeszli do niego do ochrany.

Cwietkowicz propozycyę tę przyjął.

Ciekawe jest, w jaki sposób Kulabko motywował trwałość służby w „ochranie" i samej „ochrany".

— Jakiekolwiek zmiany zaszłyby w Rosyi — mówił Kulabko — bez ochrany państwo się nie obejdzie. Dziś prześladowanie zaczyna się od partyi soc.-demokratów. Wtedy, być może, soc.-demokraci a nawet soc. rewolucyoniści będą zalegalizowani, pozostaną natomiast anarchiści wszelkiego rodzaju, dla których „ochrany" i będą musiały pozostać.

Wogóle według ówczesnego mniemania Kulabki, stanowisko „ochran" było i powinno było pozostać na czas jeszcze długi trwałe i nienaruszalne.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej było bardzo liczne—brało w niem udział 65 radnych. Wobec mających się odbyć wyborów członków zarządu miejskiego i prezesów kilku komisyi—nastrój bardzo ożywiony, atmosfera bojowa. Jak zwykle w takich razach, nikt nie zwraca uwagi na referowane sprawy, wszystkie wnioski przyjmowane są jednogłośnie, ponieważ nikt nie wie, o co chodzi, i nikt nie może protestować. W ten sposób uchwalono przenieść oddział rynku Troickiego z handlem tandetą na rynek Włodzimierski, przyjęto wniosek p. M. Bukowińskiego polecenia specyalnej komisyi opracowania nowych zasad statutu kasy emerytalnej urzędników miejskich oraz p. Djakowa — wybrania na przyszłem posiedzeniu samej komisyi.

P. Józefi odczytał prośbę radnych cyrk. łybedzkiego o uporządkowanie ruchu w cyrk. łybedzkim i przebrukowanie głównych arteryi ruchu ulepszonym brukiem na rachunek podatku ładunkowego. Co do innych ulic, uchwalono w myśl wniosku wskazanych radnych, zamknąć je dla ruchu ładunkowego, pozostawiając na nie dostęp otwarty tylko dla ładunków, przeznaczonych dla danej ulicy oraz dla ruchu powozowego, aby zaoszczędzić w ten sposób bruki. P. Djakow wniósł przytem projekt rozpoczęcia starań u władz odnośnych o pozwolenie na zaciągnięcie w jednej z instytucyi kredytowych pożyczki w wysokości połowy funduszu, który może być zebrany w ciągu 10 lat z podatku ładunkowego, po to, aby módz od razu przystąpić do przebrukowania większej przestrzeni. Rada miejska wniosek ten przyjęła. Przy omawianiu tej sprawy, p. Brażnikow prosił prezydenta miasta o rozpoczęcie starań o zdjęcie ograniczeń esplanadowych i przyłączenie gruntów wydziału inżynieryjnego do miasta. P. Djakow wyjaśnił wówczas, iż ograniczeń już niema, lecz co do przyłączenia gruntów esplanadowych, wszystkie usiłowania, poczynione w tym kierunku przez miasto, okazały się bezowocne.

Trochę uważniej wysłuchano wniosku komisyi do oświetlenia miasta w sprawie ustawienia nowych 60 latarni elektrycznych. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wykonanie projektu odroczyć do czasu wyjaśnienia stosunków między miastem a T-wem elektryczności.

W końcu zarządzono wybory. Po raz pierwszy w tym roku onegdaj wystąpili solidarnie centraliści i prawica przeciw postępowcom. Jak to podaliśmy wczoraj, w rezultacie wybrano na członka zarządu miejskiego kandydata z prawicy p. Józefiego, zabalotowano kandydata postępowego, p. Walberga. Na starszego radnego wybrano p. Rzepeckiego większością 50 głosów przeciw 10. Na wiceprezesa komisyi wodociągowej — p. Iljina. Konsekwencyą nowego bloku było zabalotowanie na prezesa komisyi tramwajowej br. Orgis-Rutenberga oraz wyznaczenie przyszłemu prezesowi komisyi tramwajowej niewielkiej pensyi — 900 rb. Kandydat prawicy na to stanowisko, p. Iljin, również został zabalotowany. W końcu dokonano wyborów prezesów podkomisyi wszystkich cyrkułów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (7) N. M. P. od wykupienia niewol.
Jutro 25 (8) Ładysława z Gielniowa.

Wschód słońca o godz. 6 m. 10
Zachód słońca o godz. 5 m. 26.
Długość dnia godz. 11 m. 14.

Kalendarzyk Historyczny.

7 października n. st.

Roku 1672. Król Jan Sobieski gromi tatarów pod Horyńcem, wyzwalając przeszło 12,000 ludności z niewoli tatarskiej.

— **Kara administracyjna.** Redaktor „Kij. Myśli" M. Tarnawskij za umieszczenie w № 261 fejletonu „Homunculusa" został skazany w drodze administracyjnej na 300 rb. kary z zamianą na areszt dwumiesięczny.

— **Zgromadzenia ziemskie.** Pierwsze zwyczajne powiatowe zgromadzenia ziemskie odbędą się w powiecie kaniowskim d. 8 października, w powiecie czehryńskim—d. 10 października. Pierwsze zgromadzenie ziemskie powiatu lipowieckiego, zapowiedziane pierwotnie na d. 24 października, odbędzie się w d. 12—16 tegoż miesiąca.

— **Rozkaz do policyi.** Dn. 21-go września podczas pożaru w d. № 42 przy Kreszczatyku jeden z rewirowych, nawołując zgromadzoną na chodniku publiczność do rozejścia się, czynił to w sposób dość ordynarny i wogóle zachowywał się niepoprawnie w stosunku do publiczności. Komisarz cyrkułu pałacowego, pomimo iż zwrócono mu uwagę na nietaktowne zachowanie się rewirowego, wcale na to nie reagował. We wczorajszym rozkazie do policyi policmajster, po udzieleniu rewirowemu i komisarzowi nagany, zaznacza, iż funkcyonaryusze policyjni zawsze powinni traktować publiczność grzecznie, co wcale nie może im przeszkodzić spełniać sumiennie obowiązki służbowe.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej z powodu braku prawomocnej ilości radnych nie przyszło do skutku i ograniczyło się tylko do odczytania protokółu poprzedniego zebrania.

— **Herb państwa na szyldach i towarach.** Gubernator kijowski rozesłał wszystkim naczelnikom policyi okólnik w sprawie wydawania pozwoleń na umieszczanie herbu państwa na szyldach i towarach, w którym zaleca przedsięwzięcie środków, aby z prawa używania herbu państwa korzystały tylko osoby i firmy, posiadające stosowne upoważnienie od ministra skarbu lub przemysłu i handlu. Od osób zaś, korzystających z umieszczania herbu nieprawnie, policya ma zażądać zobowiązania piśmiennego, iż nie będą na przyszłość dopuszczali się tego przekroczenia, w razie przeciwnym osoby te mają być pociągane do odpowiedzialności z art. 1357^2 i 1357^3 kodeksu karnego.

Niezależnie od tego okólnik przypomina, iż: 1) sprzedający z drugich rąk nie mają prawa używać na szyldach i towarach herbu państwa, nawet gdyby firma, posiadająca to prawo, wydała im stosowne pozwolenie;

2) dyplomy honorowe różnych wystaw oraz wydawane przez nie medale z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana i herbu państwa nie dają prawa na umieszczanie herbu państwa na szyldach i towarach. Medale zaś winny być przedstawiane w taki sposób, aby strona główna (z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana) do połowy zakrywała stronę odwrotną, na której znajduje się herb państwa.

— **Sukcesya.** Wykonawca testamentu ś. p. Sewrukowej, p. Chojnackij wystosował do prezydenta miasta prośbę o poddanie pod dyskusyę rady miejskiej kwestyi przyjęcia na rzecz miasta przekazanych przez nieboszczkę na cele publiczne 100 tys. rb. W testamencie darowizna została uwarunkowana w sposób następujący: 25 tys. rb. ma być wpłaconych do kasy miejskiej niezwłocznie z tem, aby z tego funduszu ufundowano 5 łóżek im. Sewruka w szpit. Aleksandrowskim, 75 tys. mają być umieszczone w banku państwa na rozmaite cele dobroczynne miasta.

— **Protest.** Radny Orgis-Rutenberg zawiadomił prezydenta miasta, iż uważa za bezprawie poddanie pod głosowanie kandydatury jego na prezesa komisyi tramwajowej, pomimo, iż on prosił o cofnięcie takowej. P. Orgis prosi o zaprotokółowanie jego protestu.

— **W sprawie podatków.** Prezes izby skarbowej zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wybranie przedstawicieli miasta do każdej z 8 komisyi do ściągania podatku mieszkaniowego, w ilości po 4—6 do komisyi. Prezes izby skarbowej zwraca przy tem uwagę p. Djakowa, iż ilość żydów nie może przewyższać $^1/_3$ członków od miasta w każdej komisyi.

— **Burza na Dnieprze.** Dnia 20 b. m. na Dnieprze była burza, wskutek której poniżej ujścia Desny zatonął statek naładowany drzewem, należący do Sucharewa.

— POŻARY. Onegdaj z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w sklepie wyrobów żelaznych Ditiatina na Padole. Straty wynoszą 15,000 rb. — W mieszkaniu d-ra Barszacha przy W. Wasylkowskiej № 132 w czasie jego nieobecności wszczął się pożar od lamp zapalonych, pozostawionych bez dozoru. Ogień był zawczasu zauważony; lokatorzy i stróż wyłamali drzwi od zamkniętego mieszkania i ugasili pożar.

— CHLEB Z MUCHAMI. Wczoraj do cyrkułu starokijowskiego dostawiono kawał chleba, w którym znajdowało się kilka zapieczonych much. Chleb kupiony był w piekarni Chandrosa przy ul. Aleksandrowskiej.

— NASI DOROŻKARZE I SZOFERZY. W dniu 22 b. m. w rejonie cyrkułu pałacowego policya zatrzymała 5 dorożkarzy za przekroczenie przepisów obowiązujących i dwóch szoferów Goldera i Dmitrjewa nie mających świadectw na prawo kierowania samochodami.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na rogu Helenowskiej i Kiryłowskiej koń woźnicy Szczitika przestraszywszy się tramwaju poniósł i przejechał przechodzącą przez ulicę Taranenkową. Poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej. Na rogu Włodzimierskiej i Żylańskiej upadł łamiąc lewą nogę M. Turczanow. W karetce „Pogotowia" odwieziono go do szpitala.

— AWANTURNICY. W dniu 22 b. m. wieczorem w pobliżu pomnika Bobrynskiego trzech pijanych młodzieńców wszczęło burdę uliczną. Okrzyki w rodzaju „bij żydów", „niech giną żydzi i Kulabko!" i t. p. zgromadziły tłumy publiczności i policyę, która usiłowała uspokoić awanturników. Młodzi ludzie okazali się słuchaczami kursów rolniczych przy politechnice kijowskiej W. Junickim, A. Grebennikewom i W. Mazurem; wszyscy trzej oprócz tego są członkami stowarzyszenia „Dwugławyj Orioł".

Awanturników aresztowano i odprowadzono do cyrkułu dla spisania protokółu.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 34 przy ul. N.-Jurkowskiej zatruła się w celu samobójczym kwasem siarczanym J. D. W ciężkim stanie desperatkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT. Wczoraj w kancelaryi kijowskiego okręgu naukowego zażył amoniaku młody nauczyciel Michał A—ow. Przyczyną zamachu samobójczego było pozbawienie A-wa posady. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR. Wczoraj około g. 7-ej wieczorem wybuchł pożar w d. № 24 przy ul. Proreznej. Pożar szybko został zlokalizowany i ugaszony.

— KRWAWE STARCIE. Wczoraj wieczorem w restauracyi „Kars" w d. № 65 przy ul. Aleksandrowskiej pomiędzy służbą restauracyjną a pijanymi gośćmi wywiązała się walka na noże, podczas której zranieni zostali: kelner Sołowiow lżej, kucharz Łucenko, który otrzymał ciężkie rany w twarz i szyję i inni. Łucenkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 września (6 października) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	9,6	11,4	11,4
Barometr przy O w m. m.	753,8	753,7	751,7
Stop. wilgotności w proc.	91	95	99
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	$WPłdW_2$	$PłdW_3$	$WPłdW_2$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	2,2	7,6

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	11,5
Najniższa	8,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	8,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północnym-wschodzie i miejscami na północn.-zachodzie oraz w środkowej Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej miejscami na wschodzie, zbliżona do normalnej na połud. zachodzie, niższa od normalnej w pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda: chłodniej we wschodniej połowie Rosyi, trochę cieplej w zachodniej. Deszczów spodziewać się można w wschodniej części Laplandyi, w pozostałej Rosyi sucho.

Z SĄDÓW.

Fabrykanci „pocztówek."

Przed kilku laty lekarz weterynaryi Aleksander Kusznerow zapoznał się w Kijowie z mieszkańcem Białej Cerkwi S. Fastowskim, który przedstawił mu się jako obywatel amerykański Smith Fastun. W marcu r. 1908 Kusznerow powtórnie spotkał się z Fastowskim na Kreszczatyku i wówczas poznali się bliżej. Fastowski często zapraszał Kusznerowa na śniadanka, a następnie zaczął bywać w jego domu, gdzie poznał żonę K.—Eufemię i wkrótce zyskał zaufanie obojga małżonków.

Pewnego razu, według słów Kusznerowa, Fastowski zaproponawał, iż odbije pocztówki, przedstawiające pieniądze papierowe i przekonał małżonków K., iż sprzedaż podobnych pocztówek przyniesie im znaczny dochód. Wobec tego Kusznerow podjął ze swych pieniędzy, które przechowywał w Kupieckiem towarzystwie wzajemnego kredytu, 700 rb. Tegoż samego dnia był on z Fastowskim na śniadaniu w restauracyi, po południu zaś ten ostatni przyszedł do mieszkania K. przy ul. Prozorowskiej № 34, przyniósłszy z sobą prasę, pudełko cynkowe i maszynkę elektryczną. Zasiadłszy przy stole Fastowski zażądał talerza z gorącą wodą oraz banknotów dla odbijania z nich pocztówek.

Otrzymawszy od Kusznerowa 650 rb, Fastowski umoczył banknoty w gorącej wodzie, posmarował oliwą, włożył je do prasy, którą zaśrubował i umieścił w cynkowem pudełku, przez które jął przepuszczać prąd elektryczny. Następnie wyjął prasę z pudełka i oddał ją Kusznerewowi, mówiąc, iż należy ją otworzyć za 2 godziny. Po dokonaniu tych operacyi Fastowski wyszedł i więcej się nie pokazał. Gdy przeszły wskazane przezeń 2 godziny, Kusznerow chciał otworzyć prasę, lecz nie mogąc tego dokonać, rozbił ją i znalazł w środku tylko czyste białe i niebieskie papierki.

Wtedy dopiero domyślił się, iż padł ofiarą zręcznego oszusta.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał X wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych.

Oskarżony Fastowski przyznał się do wyłudzenia od Kusznerowa pieniędzy, dodał jednak, iż mieli oni odbijać nie pocztówki, lecz poprostu banknoty i działali przytem w zupełnem porozumieniu. Łatwy zarobek bardzo podobał się Kusznerowowi, on zaś, oskarżony, postanowił skorzystać z tego i samemu coś zarobić na tej fabrykacyi.

Świadek Krasowski, b. zarządzający wydziałem śledczym, oświadczył, iż Fastowski znany jest policyi kijowskiej jako zręczny aferzysta i wypadek z Kusznerowem nie jest pierwszy w jego karyerze.

Po naradzie przysięgli zwrócili się do sądu z zapytaniem, czy nie możnaby pociągnąć do odpowiedzialności samego poszkodowanego Kusznerowa.

Przewodniczący odparł, że sprawa ta należy do władzy prokuratorskiej.

Wobec tego sąd przysięgłych udał się powtórnie na naradę i po krótkiej chwili ogłosił wyrok uniewinniający Fastowskiego.

Sprawa Ostaszkiewicza i Mertca.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego rozpoczęły się rozprawy stron.

Prokurator w swem przemówieniu popiera oskarżenie w całej rozciągłości, żądając skazania Mertca i zasądzenia z majątku, jaki pozostawił Ostaszkiewicz, strat poniesionych przez skarb państwa, wskutek wykroczeń b. pomocnika naczelnika warsztatów krawieckich.

Obrona w przemówieniach swych wskazała na fakt, iż głównym winowajcą nadużyć był system, panujący w zarządach intendentury, nie zaś poszczególne osoby, których zbieg okoliczności posadził na ławie oskarżonych. Co do winy Mertca, to ani dane śledztwa pierwiastkowego, ani śledztwo sądowe jej nie udowodniły. Mertc nie mógł popełniać nadużyć, gdyż był zbyt nieznacznym pionkiem w intendenturze, gdzie o niczem nie mógł stanowić własną władzą.

Po przemówieniach obrońców prokurator zwrócił się do sądu z prośbą o powzięcie decyzyi w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej osób, o występnej działalności których wspominali świadkowie tak podczas śledztwa, jak i w czasie rozpraw sądowych.

W swem ostatniem słowie oskarżony Mertc wzruszonym głosem oświadcza, iż jest niewinnym. W ciągu trzech lat starał się on dowiedzieć, co w warsztatach uważa się za legalne, a co nie, i dotychczas nic się nie dowiedział. Rozkaz władzy — oto było prawo. „Mówiono tu, iż ekspertyza dowiodła, że rzeczy wywożono nieprawnie. Nie ekspertyza wykazało to, lecz ja sam, gdyż rzeczoznawca, powołany przez senatora Diediulina, nic nie mógł wymiarkować. Wówczas wezwano mnie i ja wszystko osobiście wykryłem. Obiecano mi, że pozostanę na służbie i oto gdzie się znalazłem! Powiadają, że mam pieniądze. A wszak pułk. Kondaki początkowo dawał na obiady dla mnie i mojej rodziny. Teraz pracuję w restauracyi. Za co? Nie było tu mojej winy!"

Po krótkiej naradzie sąd wojenny uniewinnił J. Mertca oraz zasądził z majątku pozostałego po zmarłym Ostaszkiewiczu 65,481 rb, jako zwrot strat na rzecz skarbu; w razie zaś, gdyby z majątku Ostaszkiewicza nie można było pokryć powyższej sumy, ma być ona ściągnięta z bezpośrednich zwierzchników jego, o ile okażą się oni winni niedopatrzenia lub niezaradności.

KRONIKA POLSKA.

— O dyfamacyę. Pierwszy wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozważał we wtorek proces o dyfamacyę, wytoczony przez hr. Ignacego Korwin-Milewskiego przeciwko redaktorowi „Kuryera Porannego", p. Feliksowi Fryzemu, z powodu artykułów pod tytułem „Magnacki litwak" i „Hrabia Milewski protestuje".

Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych. Wyrokiem sądu, ogłoszonym przy drzwiach otwartych, redaktora Fryzego uniewinniono od zarzutu dyfamacyi w artykule „Magnacki litwak".

Za artykuł „Hrabia Milewski protestuje" sąd, mając do rozporządzenia wybór między karą grzywien do pięciuset rubli, a więzieniem do szesnastu miesięcy, skazał redaktora Fryzego na 300 rb. grzywien.

Wytoczona przez hr. Milewskiego jednocześnie z oskarżeniem o obrazę czci akcya cywilna, nie była przez sąd uwzględniona. Obronę za redaktorem Fryzem wnosił adw. przys. Ettinger.

— Zatwierdzenie wyroku śmierci na Kazimierza Lewickiego. Trybunał kasacyjny wiedeński odrzucił w całości zażalenie nieważności, wniesione przez zastępców Kazimierza Lewickiego przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych we Lwowie z dnia 1 czerwca 1911 r., skazującemu go za zamordowanie artystki Ogińskiej na karę śmierci.

Następnie Trybunał na tajnem posiedzeniu w obecności generalnego adwokata obradował nad ułaskawieniem Lewickiego.

— Nabytki Banku Włościańskiego. W ciągu dwóch minionych lat Bank Włościański nabył następujące dobra ziemskie w gub. lubelskiej:

a) w r. 1909: Dobra Kołoden w powiecie chełmskim 67,7 dziesięcin; folw. Nieborów w pow. chełmskim 67,0 dzies.; lasy dratowskie w Lubartowskiem 70,3 dzies.

b) w r. 1910: Dobra Kleszlów w powiecie chełmskim 388,0 dzies.; dobra Wereszczyn i Miączyn w pow. hrubieszowskim 1113,7 dz.; dobra Wronowice w pow. hrubieszowskim 566,5 dzies.; dobra Czermno w pow. tomaszowskim 779,2 dzies.; dobra Śniatycze w pow. tomaszowskim 168,3 dzies; dobra Przeorsk B. w pow. tomaszowskim 180,3 dzies.; dobra Łysaków w pow. janowskim 416,3 dzies. Razem w ciągu lat dwóch nabytki w gub. lubelskiej wynosiły 4677,9 dzies., za które zapłacono 1,475,091 rb. 63 kop.

Tylko 416,3 dzies. (Łysaków, pow. janowski) może być rosprzedanych włościanom narodowości polskiej, pozostałe zaś 4261,6 dzies. mogą nabywać jedynie prawosławni, stosownie do cyrkularza gen.-gubernatora warszawskiego z roku 1904.

— Protest. W „Rusłanie" zamieszczony jest protest gr. kat. xx dekanatu Tyśmienickiego przeciw zniewadze wiary, przez ruskie pisma różnych odcieni. Protest ten opiewa:

„Smutek głęboki ogarnia duszę każdego wierzącego chrześcijanina, a tembardziej nas księży, kiedy bezradnie musimy patrzeć na to, jak zgnilizna szerzy się pomiędzy naszymi wiernymi. Jeszcze bardziej bolesnem jest, że do tych zniewag religii stale przyczynia się gazeta tej miary co „Diło", w którem to piśmie roku zeszłego № 260 jakiś niedowiarek rzucił bluźnierstwo na osobę Zbawiciela, a tego roku w № 54 wystąpił przeciw Najświętszej Pannie Maryi Niepokalanie Poczętej.

„Nie mając na razie sposobu ani miejsca dla wypowiedzenia naszego oburzenia, zebrani na dzisiejszym Soborczyku, wszyscy jednogłośnie osądzamy tego rodzaju pisma, jako naruszające osnowy naszej wiary i moralności i piętnujemy jako bezprzykładną zniewagę, wyrządzone Boskiemu Imieniowi Chrystusa i Bogarodzicy—a zarazem zwracamy się z pokorną prośbą do najprzewielebniejszego naszego biskupa o pozwolenie odprawienia uroczystego nabożeństwa w Stanisławowie na intencyę przebłagania Boga i Najśw. Panny".

Następuje 16 podpisów.

— Wybory powtórne w Drohobyczu. Powtórne wybory do parlamentu z Drohobycza wyznaczono na d. 27 listopada. Kandydują: Loewenstein, syonista Zipper i postępowy demokrata Balicki.

— Konkurs artystyczny. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych przypomina za naszem pośrednictwem warunki konkursu imienia L. Papieskiego na obraz olejny, dowolnych rozmiarów, osnuty na tle, mającem związek z dziejami kultury polskiej. Nagród dwie rb. 1,000 i 500. Dzieła nagrodzone zostają własnością autorów.

Dzieła przeznaczone na konkurs winny być zadeklarowane listownie z podaniem tytułu obrazu, oraz nazwiska artysty przed d. 15 stycznia 1912 r. Ostateczny termin nadsyłania dzieł upływa d. 25 stycznia 1912 r.

OFIARY.

Do przytułku Koła Kobiet Polek nadesłały ze wsi kartofle: pp. Piotrowska, Osiecka i Czachórska. Ubranka i obuwie: pp. Żurowska i Bukowińska.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Rzym (AP). (Terminowy). Do agencyi Stefaniego telegrafują z Trypolisu: „Miasto zajęte zostało przez rotę wojska okupacyjnego pod dowództwem kapitana pierwszej rangi Canji. Kontradmirał Bore-Adolmo mianowany został gubernatorem Trypolisu. Europejczycy i ich domy nie ucierpiały wskutek bombardowania".

Londyn (AP). Do agencyi Reutera telegrafują z Chodeidy: „Dn. 14 września włoskie statki wojenne dały do miasta 21 strzałów armatnich. Jeden z pocisków zatopił kater stojącego w porcie okrętu angielskiego „Gildgoll".

Kair (AP). Rząd turecki zakomunikował rządowi egipskiemu, iż w portach tureckich wobec wojny zgasić należy latarnie morskie. Główny dyrektor portów egipskich zwrócił się do rządu angielskiego o wskazówki. Anglia wydała rozporządzenie niegaszenia egipskich latarni morskich.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego donosi, że wszystkim statkom floty włoskiej rząd wydał znowu surowy rozkaz nieprzedsiębrania żadnych operacyi na tureckiem wybrzeżu morza Adryatyckiego i Jońskiego.

Konstantynopol (AP). Załoga skonfiskowanego parostatku włoskiego wypuszczona została na wolność.

Konstantynopol (AP). Włosi zagarnęli parostatek „Newa", płynący pod banderą angielską.

Konstantynopol (AP). Przybyła flota turecka, złożona z trzech pancerników, trzech krążowników i pięciu kontrtorpedowców.

Trypolis (AP). Dn. 20 września w południe na forcie Sultania, przy salwach armatnich eskadry wywieszono flagę włoską. Fort zajęty został przez kilka oddziałów wojska włoskiego. Część okrętów wojennych stoi na kotwicy w pobliżu zdemolowanych fortyfikacyi.

Konstantynopol (AP). Według wiadomości z Trypolisu, bombardowanie zniszczyło gmachy rządowe i wiele domów prywatnych. Uszkodzenia fortecy nieznaczne.

Saloniki (Wł.). Wybrzeże albańskie pomiędzy Santi Guaranto a Prevezą patrolują dwa krążowniki włoskie.

Ateny (AP). Do agencyi ateńskiej telegrafują z Konstantynopola: „Zmobilizowani w Rodosto, w wilajecie adryanopolskim redyfi 16 powołań oczekują na rozkaz wyruszenia. Odbywa się tam również mobilizacya milicyi. W Argirokastro, w wilajecie janińskim rozpoczęła się mobilizacya rezerwistów 20 powołań, w Durazzo — 6 powołań. Według pogłosek, w najbliższym czasie powołani zostaną wszyscy rezerwiści w wilajecie kossowskim. W obawie przed wybuchem powstania albańczyków rząd turecki nie tranzlokuje wojsk z Ueskuebu. Z inicyatywy komitetu młodotureckiego zorganizowany zostanie oddział ochotników dla Trypolisu. Oddział obrony państwowej poczynił odpowiednie kroki wśród muzułmanów egipskich oraz innych miejscowości. W Atenach twierdzą, iż wiadomość o powołaniu rezerwistów greckich, z których sformowane zostaną dwa bataliony dla obrony granic Epiru, nie posiada żadnego znaczenia. W wilajecie janińskim turcy mobilizują 22 bataliony rezerwistów; grecy zaś mobilizują 2 bataliony. Fakt ten świadczy o pokojowych tendencyach rządu greckiego. Gabinet ateński zakomunikował mocarstwom o swych zarządzeniach wojennych".

Rzym (Wł.). Do gazety „Italia" donoszą z Trypolisu, iż oddział marynarzy włoskich zajął konsulat włoski i kościół katolicki w celu bronienia ich przed zamachami trypolitańczyków. Załoga włoska w Trypolisie stanowi obecnie 1,200 marynarzy, umieszczonych w fortach i cytadeli. Samo miasto zajmie dopiero korpus okupacyjny. Wyładowanie pierwszego transportu spodziewane jest najwcześniej w październiku n. st.

Konstantynopol (Wł.). Ukryci na brzegu albańskim turcy ostrzeliwali patrolującą wybrzeża albańskie kanonierkę włoską. Zraniony został oficer włoski.

Rzym (Wł.). W arsenale włoskim w Spezyi wre gorączkowa praca. Cztery pancerniki gotowe są do odpłynięcia. W Neapolu przygotowano 46 okrętów, które przeznaczone są dla przewiezienia korpusu okupacyjnego.

Saloniki (Wł.). Krążą pogłoski, że włosi zamierzają wysadzić w pobliżu Salonik wojsko i kawaleryę w celu przecięcia komunikacyi kolejowej z Konstantynopolem.

Zaprzeczenie.

Ateny (AP). Agencya ateńska zaprzecza kategorycznie podanej przez agencyę ottomańską wiadomości, jakoby pomiędzy Diskatą, Elissany i Selfidje zauważono dwie bandy, znajdujące się pod dowództwem oficerów greckich i jakoby w Grecyi organizowano inne bandy mające wkroczyć do Turcyi. Agencya ateńska oznajmia, iż w pomienionej miejscowości oddawna już grasowali rozbójnicy, gdyż władze tureckie nie chcą i nie mogą wytropić rozbójników. Stwierdzono nawet, iż władze tureckie jawnie wspierają dwie bandy, zorganizowane w celu prowadzenia propagandy rumuńskiej.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Sąd wojenny zawiesił gazetę „Bursderian".

Konstantynopol (AP). Sułtan rozkazał odprawiać modły o zwycięstwo w meczetach i zalecił skasować muzykę w pałacu.

Konstantynopol (AP). Szeikiem-ul-islamem pozostaje nadal Musia-Kiazim.

Handel morski wobec wojny.

Odesa (AP). Komitet giełdowy stara się o niedopuszczenie do szerokiego traktowania określenia kontrabandy wojennej. Z powodu wojny znacznie się zmniejszyła działalność portu.

Parowce cudzoziemskie ładują bardzo mało zboża.

Agitacya muzułmańska.

Kapstadt (AP). Miejscowi muzułmanie urządzili mityng w celu wyrażenia protestu przeciwko wojnie włosko-tureckiej.

Sarejewo (AP). Muzułmański klub sejmu bośniackiego zwrócił się do Aehrenthala z prośbą, ażeby użył wszelkich środków w celu przerwania wojny włosko-tureckiej.

Aleksandrya (AP). Notable miejscowi, postanowili otworzyć listę ofiar na rzecz Turcyi. Prasa arabska wzywa do bojkotu włoskich towarów.

Wezyr zawiadomił urzędownie khedywa o rozpoczęciu wojny z Włochami.

Prasa o wojnie.

Petersburg (Wł.). Aleksander Stołypin, protestując na szpaltach „Now. Wrem." przeciwko wciąganiu Rosyi do wojny, przytacza zdanie P. Stołypina, który swego czasu miał powiedzieć, iż Rosya, ażeby się stać silną, potrzebuje w ciągu 10 lat orać ziemię.

Przesilenie ministeryalne.

Wiedeń (AP). Z Konstantynopola telegrafują do „Cor. Bureau", iż ambasador turecki w Wiedniu Reszid-basza zgodził się przyjąć tekę ministra spraw zagranicznych.

Zbrojenia na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Porta zwróciła uwagę mocarstw, że Bułgarya, Grecya i Czarnogóra wzmacniają swe wojska.

Konstantynopol (AP). Ambasador bułgarski zaprzeczył pogłoskom o mobilizacyi armii bułgarskiej i ponownie zakomunikował wielkiemu wezyrowi, że Bułgarya zachowuje neutralność.

Konstantynopol (AP). Krążą pogłoski, że Rumunia koncentruje wojska na granicy bułgarskiej.

Konstantynopol (Wł.). Grecya mobilizuje wojska w Tessalii. Powołano rezerwistów 8 powołań.

Delegacya.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska komunikuje, że Turcya wyśle do Liwadyi delegacyę w celu pozdrowienia Najjaśniejszego Pana.

Wysiedlanie Włochów.

Belgrad (AP). Wysiedlanie włochów z Turcyi trwa w dalszym ciągu. Przybyło do Serbii jeszcze 200 osób.

Nota serbska.

Belgrad (AP). Wielkiemu wezyrowi doręczono notę serbską. Serbia zamierza prowadzić nadal w stosunku do Turcyi politykę przyjazną, wykazaną przez nią w szczególności podczas ostatniego ruchu arnauckiego. Serbia będzie się usilnie wstrzymywać od wszystkiego, co mogłoby spowodować w Turcyi zaburzenia wewnętrzne i wywołać komplikacye na Bałkanach. Serbia ma nadzieję, że pozostałe państwa bałkańskie, solidaryzując się z widokami wielkich państw, zachowają się poprawnie i spokój na Bałkanach nie będzie zakłócony. Serbska nota wywarła doskonałe wrażenie na sferach tureckich.

Ruch monarchiczny w Portugalii.

Berlin (AP). Do „Berliner Lokal Anzeiger" telegrafują z Londynu, że don Manuel ogłoszony został znowu królem w najznaczniejszych miastach północnej Portugalii. Wojska przeszły na stronę monarchistów.

Berlin (AP). Na zapytanie agencyi Wolfa, agencya Havasa donosi, że w Lizbonie obchodzono uroczyście wigilię rocznicy ogłoszenia republiki. Prezydenta i ministrów ludność witała wszędzie owacyjnie.

Oporto (AP). Trwają w dalszym ciągu rewizye i aresztowania podejrzewanych o udział w spiskach monarchicznych. Zesłano 19 agentów policyjnych i kilku działaczy politycznych. W mieście odbywają się wspaniałe uroczystości z powodu rocznicy proklamacyi republiki. Witano owacyjnie ministra finansów, który przybył z Lizbony.

Madryt (AP). W miastach sąsiadujących z granicą portugalską krążą pogłoski o powstaniu monarchistów w Portugalii; według powyższych pogłosek trzy dywizye wyruszyły do Oporto, które ma być proklamowane stolicą i główną kwaterą monarchistów. Gazety zapewniają, iż król Manuel nie będzie zwlekał z powrotem do Portugalii.

Lizbona (AP). Wiadomość podana przez prasę angielską o opanowaniu Portugalii przez monarchistów jest nieuzasadniona.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa telegrafują z Lizbony: „Krążą pogłoski, iż monarchiści portugalscy, po przekroczeniu granicy w pobliżu Braganzy, opanowali kilka ważnych punktów.

Z sejmu bośniackiego.

Serajewo (AP). Z powodu niepojednawczego stanowiska większości sejmu bośniackiego, serbowie i dysydenci muzułmańscy wstrzymali się od wyboru komisyi sejmowych i opuścili salę posiedzeń. Wobec braku *quorum*, zajęcia sejmu zostały zawieszone na czas nieokreślony.

Echa zamachu w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (AP). Śledztwo policyjne wyjaśniło, że sprawcą zamachu jest czeladnik stolarski Niegusz; przybył on trzy dni temu z Sebeniko do Wiednia i był w parlamencie wraz z s.-d. Paulinem. Gdy Niegusz zauważył, że minister, słuchając mowy Adlera o demonstracyach s.-d., uśmiechnął się ironicznie, oburzony wyciągnął rewolwer i wystrzelił do ministra.

Wiedeń (AP). Zbrodniarz strzelił do loży ministrów w chwili, gdy „Adler wyrażał zdziwienie, że naród milcząc znosi surowe kary, wymierzone przeciwko uczestnikom głodnego buntu. Dwie kule z browninga przebiły ławkę, na której siedział minister sprawiedliwości, trzecią ławkę stojącą po za nim—czwarta krzesło prezydenta izby, piąta zaś ześliznęła się po ubraniu ministra oświaty.

Wiedeń (AP). Cesarz wyraził ministrowi sprawiedliwości swą radość z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, iż minister spraw zagranicznych zachowuje w tajemnicy rezultaty ostatniej rozmowy Cambona z Kiderlen-Wächterem; nieznane są również wyniki posiedzenia rady ministrów, poświęconego sprawom polityki zewnętrznej.

Z Persyi.

Teheran (AP). Salar-ud Daouleh z 4,000 kurdów opuścił Chamadan i udał się do Bułudżyru, gdzie zamierza znów zgromadzać swoje oddziały. Chamadan zajęty jest przez część fidajów i bachtiarów Efrema. Pozostałe wojska rządowe znajdują się w odległości 12 wiorst od Chamadanu.

Budżet.

Wiedeń (AP). Według preliminarza budżetowego na r. 1912 dochody obliczone zostały na sumę 2,916,990,344 koron, wydatki — na sumę 2,916,685,263 koron.

Nieporozumienie.

Berlin (AP). Według wiadomości dziennikarskich, otrzymanych z Mogadoru, francuzi opanowali raptownie fortyfikacye Agadiru i wywiesili flagę francuską, której salutowali wystrzałami. Wobec tego agencya Wolfa komunikuje, że kilku młodych ludzi na podstawie fałszywych pogłosek o ogłoszeniu protektoratu francuskiego nad Marokiem zawiesiło na starym bastyonie w Agadirze sztandar francuski. Po otrzymaniu tej wiadomości rząd francuski z powodu nieobecności w Agadirze przedstawiciela Francyi, polecił niezwłocznie konsulowi swemu w Mogadorze zażegnać nieporozumienie i opuścić flagę francuską. Niemiecki statek wojenny w Agadirze, którego celem jest obrona poddanych niemieckich, żadnego udziału w przytoczonem wyżej zajściu nie brał.

Przybycie ambasadora.

Konstantynopol (AP). Przybył ambasador francuski Bompard.

Echa zamachu na Stołypina.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." przytacza wypowiedziane niegdyś przez Stołypina zdanie tej treści: „Jeżeli mnie zabiją, to uczyni to funkcyonaryusz ochrany".

Dalej gazeta pisze, iż „ochrana" mało dbała o bezpieczeństwo Stołypina podczas uroczystości sierpniowych. Przewidując ustąpienie Stołypina, inżenerzy „ochrany" zawczasu podzielili pomiędzy sobą intratne posady. Przy Stołypinie nie mogli oni rachować na zrobienie karyery, gdyż zmarły traktował ich nieprzychylnie. Gdy Stołypinowi doniesiono, że „ochrana" nie troszczy się o jego bezpieczeństwo, premier odpowiedział: „To mnie nie dotyczy. Jeżeli się coś zdarzy, oni za to będą odpowiadali". Przed śmiercią Stołypin rzekł: „Pamiętać należy jedno słowo: Finlandya".

Petersburg (Wł.). Kulabko oddany zostanie pod sąd cywilny.

Petersburg (Wł.). Rabin Aleszkowskij zaprzecza pogłoskom, jakoby rozmawiał z Bogrowem przed jego straceniem.

Opinia „Rieczi".

Petersburg (Wł.). „Riecz" twierdzi, iż blok kadetów z październikowcami jest niemożliwością.

Pogłoski o zmianach.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, stanowisko Kurłowa obejmie Tołmaczew, którego popiera Makarow.

Petersburg (Wł.). Kryżanowskij wyjeżdża za granicę.

Różne.

Paryż (AP). Wydany został rozkaz aresztowania naczelnika T-wa suezkiego Leprez'a, który roztrwonił milion franków, a następnie zbiegł.

Sofia (AP). Z okazyi rocznicy niezawisłości Bułgaryi odprawiono w soborze uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni ministrowie, urzędnicy dworscy i oficerowie.

Sofia (AP). Ambasador rosyjski wyjechał na tydzień do Paryża.

Sofia (AP). Dla przyjeżdżających z Rumunii, wobec panującej tam cholery, zaprowadzono kwarantannę pięciodniową.

Hamburg (AP). Związek giełdowy kupców zbożowych zwrócił się do odeskiego i mikołajowskiego komitetu giełdowego z prośbą o wpłynięcie na firmy rosyjskie, by nie naruszały one kontraktów.

Hamburg (AP). Lewantyńska linia żeglugi oświadcza, że jest w stanie utrzymywać komunikacyę ze wszystkimi portami Bliskiego Wschodu, z wyjątkiem trypolitańskich.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." upoważnione zostało do oświadczenia, iż umieszczony w gazecie „Temps" wywiad z Kokowcewem jest zmyślony. Kokowcew przez nikogo nie był interwiewowany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Argentyna. W rejonie zasiewów pszenicy i siemienia lnianego spadły niewielkie deszcze, z rejonów północnych nadchodzą pomyślne wieści. Pogoda mroźna.

Samara. Usposobienie małoczynne.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem bezczynne, z pozostałem zbożem spokojne. Żyto 1 rb. — 1 rb. 8 kop., jęczmień 93 kop. — 1 rb., owies 90 — 92 kop.

Moskwa. Usposobienie spokojne. Żyto 1 rb. 24 kop. — 1 rb. 28 kop., owies 83 — 89 kop.

Libawa. Usposobienie z owsem czarnym mocniejsze, z pozostałem zbożem bez zmiany. Żyto 98 kop. — 1 rb, jęczmień 88 — 88½ kop., owies 87 kop.

Berlin. Pszenica na bliższy termin 207½ mar., na dalszy 215½, żyto 185¾, na dalszy termin 193 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 23 września 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.80
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.19
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.62
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93
5% Pożyczka 1905 r.	—
5% Pożyczka 1908 r.	103—103½
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	103⅜
4½% Pożyczka 1909 r.	98¾—99¼
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90½—90⅝
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	94—94¼
5% „ „ „	99
4% Świadectwa włościańskie	91—91½
4½% „ „	94¾—95¼
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	462½
„ „ 1886 r.	361½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	316½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	81¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	91—92
4½% „ „ „ „	85¾—86¼
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½—101½
4½% „ „ „	91½—92¼
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „	92½
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86⅞—87⅜
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85⅞—86⅝
4½% „ Dońsk.	85⅞—86⅜
4½% Kijowsk Banku Ziem.	88¼—89
4½% Moskiewsk. „	88¾—89¼
4½% Niż.-Samar. „	86⅞—87⅛
4½% Połtawsk. „	86⅞—87⅛
4½% Tulsk. „	88½—89½
4½% Charkowsk „	86⅞—87⅛
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86⅞—87⅛
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	695
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	477—479
„ Mosk. K. Worones. kolei	604—606
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	150—151
„ Poł.-Wschod. kolei	229—230
„ Azowsko-Dońsk.	562—564
„ Wołsko-Kamsk. b.	1030—1035
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	378½—380
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	341—342
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	507—509
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	507—508
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	253—254
„ Banku Zjednoczonego.	277—279
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	659—664
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	603—608
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	630—635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	712—717
„ Moskiewsk. „	730—735
„ Niżegor.-Samar. „	702—707
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	444—449
„ Charkowsk. „	467—472
„ Bakińsk. T-a Naftow.	336—338
„ Kaspijsk. T-wa	1500—1510
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	238—240
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11100—11200
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	166½—167
„ Naft. T-wa Hartman	226—228
„ Kołomieńsk. Fabryki	237—239
„ Fabr. Malcewsk.	855—860
„ Petersbursk. Metalurg.	210—211
„ Nikopol-Mariupolsk.	201—202
„ Putiłowsk.	140¼—141½
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	136—138
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	232—244
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	301—303

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po ospałym początku mocniejsze i bardziej ożywione; z premiówkami mocne.

BILETY ZAGRANICZNE.

Dnia 23-go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.425
kup.	216.375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½%, pożyczka 1905 r.	[illegible]
4%, renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.50
Cena najwyższa	267.50
4%, renta państwowa 1894 r.	91.80
4½%, pożyczka 1909 r.	100.12
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100.00
Dyskonto prywatne	3 5/16%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½%, pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¾
Usposobienie mocne i spokojne.	
Amsterdam.—5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½%, pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.50

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Cetynia (AP). Z wiarogodnego źródła stanowczo zaprzeczają pogłoskom o bombardowaniu przez włochów portu San-Giovani-di-Medua.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą, iż d. 23-go września z rana z brzegu San Giovani-di-Medua nagle w sposób zdradziecki dano ognia do okrętu włoskiego, który wywiesił białą chorągiew. Kontrtorpedowiec włoski „Artiljere", który pełnił służbę wywiadowczą odpowiedział wystrzałami w celu uratowania statku włoskiego. „Artiljere" został trochę uszkodzony. Komendant odniósł lekką ranę w nogę. Straty nieprzyjaciela nie są znane.

Petersburg (Wł.). Przedstawiciele państw bałkańskich zaprzeczają pogłoskom o mobilizacyach.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że na tajnej naradzie przedstawicieli państw bałkańskich uznano, iż chwila obecna nie jest stosowną dla wystąpienia przeciwko Turcyi.

Skazanie publicysty.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa skazała publicystę Pieszechonowa na 1½ roku twierdzy za wydanie broszury „Polityka ekonomiczna samowładztwa".

Pogłoski o nominacyi Makarowa.

Petersburg (Wł.). W dniu dzisiejszym Makarow urzędownie ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych, w najbliższą niedzielę rozpocznie pełnienie obowiązków służbowych. Na razie w ministerstwie spraw wewnętrznych nie zajdzie żadnych zmian. W październiku Makarow zwoła przedstawicieli administracyi, z którymi odbędzie naradę w sprawie skoordynowania działalności miejscowych władz administracyjnych i rozważenia przyszłej kampanii wyborczej.

Petersburg (Wł.). Przybył tutaj Makarow, który odbył długą naradę z premierem.

W sprawie ugody polsko-ruskiej.

Tymi dniami odbyło się zebranie ukraińskiego narodowego komitetu, a na niem na tle referatów d-ra W. Baczyńskiego i d-ra K. Lewickiego toczyła się ożywiona dyskusya nad polsko-ruską ugodą.

Przeciw ugodzie polsko-ruskiej przemawiał dr. Mogilnicki i twierdził, że pracą i organizacyą należy dążyć do emancypacyi z pod polskiej władzy, bo sama kulturalna praca przyniesie rusinom więcej zdobyczy, niż „przedwczesna" ugoda z polakami. W tym samym duchu mówił p. Budzynowski i poseł Cegielski. Włościanin Nazarewicz żądał zmiany ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby rusini otrzymali połowę mandatów do sejmu.

W końcu uchwalono 6 rezolucyi. Z tych druga zwraca się przeciw projektowi reformy wyborczej posła Starzyńskiego. Czwarta stwierdza, że skrajnie oporne stanowisko polskiej większości sejmowej wobec zasadniczych ruskich żądań uniemożliwia wszelkie kompromisowe załagodzenie sprawy reformy wyborczej. Ostatnia zaś, szósta rezolucya brzmi: „Narodny komitet stwierdza, że pogłoski szerzone przy pomocy prasy o jakiejkolwiek ugodzie w sporze polsko-ruskim, są pozbawione wszelkiej podstawy i że stanowisko polskich polityków, polskiej prasy i polskiego społeczeństwa, a nie mniej i krajowej władzy wobec praw i interesów rusinów w obecnej chwili, jak najmniej sprzyja jakiemukolwiek ugodowemu porozumieniu. Przeciwnie, całe to stanowisko, a ponadto taktyka polskich polityków w sprawie wyborczej reformy sejmowej jest tylko na to obliczona, aby wykluczyć możliwość wszelkiego porozumienia. Ponieważ zaś te pogłoski są widocznie po to rozsiewane, aby w błąd wprowadzić opinię publiczną i miarodajne sfery, którym na uporządkowaniu stosunków w kraju zależeć powinno — przeto narodny komitet zobowiązuje ukraińską polityczną reprezentacyę, ażeby ona aż do chwili pełnego przyznania praw i spełnienia potrzeb i żądań ukraińskiego narodu w Galicyi nie schodziła i w przyszłości z drogi ostrej opozycyi przeciw rządowi, który wobec oczywistego ze strony polaków braku dobrej woli i poważnego zamiaru współdziałania w uporządkowaniu stosunków w kraju, jest sam do urządzenia tych stosunków i do przyznania ruskiemu narodowi jego praw powołany i obowiązany".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Wybory nowego prezesa ziemstwa powiatowego. W pierwszych dniach października zwołana zostanie pierwsza zwyczajna sesya bracławskiego ziemstwa powiatowego. Na pierwszem zebraniu ma być dokonany wybór nowego prezesa zamiast p. Dmitriewa, który zrzekł się tej godności.

— **Walka z drożyzną mieszkaniową.** D. 18 go b. m. w Kamieńcu Podolskim w lokalu zarządu miejskiego odbyło się zebranie, mające na celu zorganizowanie w tem mieście podolskiego Towarzystwa pracowników instytucyi rządowych i społecznych dla budowy domów i nabywania nieruchomości w Kamieńcu i okolicach jego.

Inicyatorem owego zebrania był zarządzający izbą obrachunkową p. M. Ałmazow, który, otwarłszy obrady, poddał pod dyskusyę opracowany przezeń projekt ustawy proponowanego towarzystwa. Według tego projektu celem T-wa ma być: okazywanie swym członkom pomocy przy nabywaniu na własność nieruchomości w Kamieńcu lub jego okolicach, przyczynianie się do budowy hygienicznych i wygodnych domów mieszkalnych, dostarczanie swym członkom tanich i hygienicznych mieszkań oraz przyczynianie się do taniego nabywania przedmiotów niezbędnych, jako to: opału, chleba, mięsa, odzieży, obuwia, mebli i t. d. Środki T-wa mają się składać z wpisów członkowskich wysokości 5 rb. oraz storublowych udziałów. Zadeklarowało dotychczas swą chęć należenia do T-wa koło 450 osób.

Po krótkiej dyskusyi nad ustawą obrano komisyę organizacyjną, której polecono wydrukować projekt ustawy, rozesłać egzemplarze wszystkim, którzy wyrazili chęć należenia, oraz zwołać drugie zebranie, na którem ustawa zostanie ostatecznie przedyskutowana.

— **Nowa szkoła.** Berdyczowskie ziemstwo powiatowe otwiera wkrótce w miasteczku Stare-Pryłuki nową szkołę dwuklasową.

— **Nowe filie pocztowe.** Kijowski okręg pocztowo telegraficzny otrzymał zlecenie od głównego zarządu poczt i telegrafu, aby z dn. 1 listopada otworzył w gub. kijowskiej 8 nowych filii pocztowych. Filie te mają być otwarte przy następujących gminach: Werhuny i Chodaki w pow. czerkaskim, Jezierna i Uzin w powiecie wasylkowskim, Talne w pow. humańskim, Krasiatycze, Martynowicze i Przyborsk w pow. radomyskim.

— **Sklep spożywczy.** Do „Switowej Zirnyci" donoszą z Malina, że istniejący tam od trzech lat sklep spożywczy, aczkolwiek pod dobrą gwiazdą powstał, bo członków zapisało się odrazu 70, w tem dość inteligencyi, i teren działalności sklepu był dogodny, jednakże nie ziścił pokładanych w nim nadziei i stale chylił się do upadku. Znaczna część członków nabrawszy towarów na kredyt, wybrała w ten sposób swoje udziały i przestała interesować się losem sklepu. Zarząd, obrany na samym początku, ani razu się nie zmieniał, a członkowie jego zapomnieli o ciążących na nich obowiązkach. To też cały sklep pozostawał zupełnie na łasce i niełasce zarządzającego. Dopiero niedawno zorganizowano dwa walne zebrania członków sklepu, na których zakrzątnięto się koło poprawienia panującego dotychczas stanu rzeczy. Wybrano nowy zarząd i komisyę rewizyjną, wysłano zarządzającego na kursy rachunkowości.

Tymczasem dookoła Malina istnieje kilka sklepów spożywczych, które chociaż są w gorszych warunkach niż maliński, pracują daleko sprawniej. W ubiegłą środę miało się odbyć w Malinie zebranie przedstawicieli okolicznych sklepów spożywczych celem omówienia sprawy zorganizowania wspólnych zakupów.

— **Narada.** Ziemstwo podolskie oraz podolskie Towarzystwo rolnicze otrzymały od ziemstwa ekaterynosławskiego zaproszenie na zwoływaną przez pomienione ziemstwo naradę nad kwestyą uregulowania handlu zbożowego.

— **Ucieczka więźniów.** Zeszłego tygodnia w piątek w więzieniu krzemienieckiem przeznaczono do robót na dziedzińcu więziennym 13 więźniów. Dwaj z nich Breczka, oskarżony o koniokradztwo, i Bardeckij, oskarżony o zabójstwo, pompowali wodę ze studni. Upatrzywszy chwilę, kiedy nikt na nich nie patrzył, przeskoczyli przez ogrodzenie i zaczęli uciekać. Jednakże ucieczkę ich dojrzała żona dozorcy więziennego i wszczęła alarm. Dozorca więzienny Denisewicz rzucił się za więźniami w pogoń. Po niejakim czasie w odległości 2½ wiorst od więzienia znaleziono zwłoki dozorcy Denisewicza z przestrzelonem gardłem.

— **Pożar.** W ubiegły poniedziałek o g. 12-ej w nocy we wsi Dołżak o 2 wiorsty odległej od Kamieńca wybuchł pożar w zagrodzie włościanina S. Bożkowa. Dom Bożkowa w jednej chwili ogarnęły płomienie. Silny wiatr przeszkadzał akcyi ratunkowej, prowadzonej przez kamienieckie straże ogniowe. Dopiero o w pół do piątej z rana ugaszono pożar. Pożar zniszczył pięć zagród włościańskich, spłonął cały dobytek i remanent żywy. Bożkow, który podczas wybuchu pożaru spał pijany w swojej izbie, nie potrafił wydostać się z izby i spalił się. Pożar był skutkiem zemsty jednego z sąsiadów Bożkowa.

— **Symulacya.** We wsi Wielkie-Dmitrowce w pow. kijowskim poborca podatków powiadomił władze, że stał się on ofiarą napadu zbrojnego, którego sprawcy odebrali mu 500 rb. pieniędzy gminnych. Śledztwo wykazało, że poborca zmyślił ów napad, chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze gminy. Aresztowano go i śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

— **Zamordowanie strażnika leśnego.** Dnia 16 b. m. w lesie Pietniczańskim (koło Winnicy) należącym do hr. Grocholskiego, wystrzałem z fuzyi skierowanym w pierś zabity został ataman straży leśnej pietniczańskiej osetyniec Achmet Chamramow. Jest to w ciągu dwu ostatnich lat trzeci wypadek zamordowania strażnika.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Najuprzejmiej proszę umieścić w swojem szanownem piśmie odezwę do byłych Parafian moich w Czeczelniku na Podolu.

W maju 1910 roku, w czasie bytności mojej w Czeczelniku, utworzony został komitet z ośmiu włościan, dla zbierania składek na postawienie muru około kościoła. W jesieni ogrodzenie było wykończone i podług umowy, zawartej w kontrakcie i łącznie z komitetem podpisanej i przezemnie, należało wypłacić tysiąc rubli, na co z zebranych składek wpłynęło sześćset, czterysta zaś rubli na prośbę komitetu dopłaciłem sam w charakterze pożyczki. Dowiedziawszy się zaś od mego następcy, że parafianie uchylają się od uiszczenia się z tego długu — oświadczam Parafii Czeczelnickiej, za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego", iż zrzekam się zwrotu swej pożyczki i ofiarowuję pożyczoną sumę na rzecz Czeczelnickiego Kościoła. Przytem podaję do wiadomości tejże Parafii, iż kielich oddany do mego rozporządzenia przez Jaśnie Wielmożną Panią Zofię Jurjewicz, zapotrzebował Administrator Dyecezyi Ks. Prałat Bajewski do Żytomierza.

Proboszcz Parafii Wiszenkowieckiej
Ks. Julian Diffenbach.

Wiszenki, d. 19 września 1911 r.

Postanowienie obowiązujące

Donosiliśmy już o wydaniu postanowienia obowiązującego o noszeniu broni. Obecnie przytaczamy tekst dosłowny takowego:

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant Trepow, na podstawie art. 15 i 16 ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju (Załącznik 1 do art. 1) (Uwaga 2) Ustawy o zap. zbrodni, Zbioru praw t. XIV, wydanie z r. 1890 i ukazu Najwyższego z d. 18 sierpnia 1911 r., postanowił: zamiast postanowienia obowiązującego z d. 5 listopada 1910 roku (o broni) wydać następujące postanowienie obowiązujące dla wszystkich miejscowości, znajdujących się w obrębie gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

1) Zabrania się wszystkim bez specyalnego na to pozwolenia policyi mieć i nosić przy sobie broń palną i patrony do niej.

2) Osoby, będące w służbie wojskowej, policyjnej i cywilnej, oraz te, które otrzymały pozwolenie na noszenie broni przy pełnieniu obowiązków, kierują się wydanemi w tym względzie przepisami.

3) Sprzedaż broni palnej i patronów dozwolona jest tylko w magazynach i składach, mających odnośne pozwolenie na prawo handlu bronią.

4) Wzbrania się sprzedawać komukolwiek broń typu wojskowego, a patronów do niej niewolno sprzedawać nikomu z wyjątkiem oficerów, znajdujących się w służbie czynnej.

5) Broń palna i patrony oraz inna do niej amunicya może być sprzedawana tylko osobom, które przedstawią świadectwo imienne uprawniające je do nabycia takowej, wydane przez naczelnika policyi, w którem oznaczona będzie ilość i wskazany system.

6) Świadectwa na prawo nabywania rewolwerów są ważne tylko w ciągu jednego roku od dnia wydania takowych. Po upływie terminu, osoba pragnąca nabyć rewolwer, powinna wziąć takież nowe świadectwo, które w razie braku poważnych ku temu przeszkód wydaje się bezzwłocznie i przytem bezpłatnie.

7) Świadectwa na prawo nabywania broni i amunicyi do niej odbierane są od nabywcy i przechowywane przy magazynach i składach, po upływie zaś roku oddawane do miejscowego zarządu policyjnego.

8) Sprzedaż broni, patronów i prochu małoletnim, oraz uczniom i uczenicom średnich i niższych zakładów naukowych nie jest dozwolona.

9) Osoby, pozostające w czynnej służbie wojskowej, mogą nabywać broń palną, patrony i inną amunicyę na mocy świadectw uprawniających je do tego, a wydanych przez władze wojskowe lub komendanturę.

10) Właściciele magazynów i składów broni obowiązani są prowadzić specyalne księgi sznurowe, opatrzone pieczęcią miejscowego zarządu policyjnego, do których powinni wpisywać wszelką broń i amunicyę, którą mają u siebie, lub która do nich nadchodzi, zaznaczając przytem szczegółowo: kiedy, komu i jaka broń i amunicya została sprzedana i notując adres nabywcy. Broń palna, patrony i proch mogą być na mocy rozporządzenia gubernatora zabrane w każdym czasie z magazynów i składów, w celu ochrony ich od rabunku, w celu umieszczenia ich dla czasowego przechowywania w lokalach wskazanych przez gubernatora. W takich wypadkach broń, patrony i proch oddawane są policyi według spisu i rząd odpowiada za roztrwonienie, lub zepsucie powierzonej broni.

11) Zarządy fabryk broni, właściciele magazynów i składów broni, otrzymawszy zamówienie zamiejscowe, z dołączeniem wymaganego świadectwa lub informacyi, stwierdzających prawo nabywcy do prowadzenia handlu bronią, komunikują o tem, dołączając przysłane dokumenty, naczelnikowi policyi z tej miejscowości, w której obstalunek został przyjęty i odsyłają zamówioną broń i amunicyę według wskazanego adresu po otrzymaniu na to pozwolenia; naczelnik policyi, który wydał pozwolenie ze swej strony zawiadamia bezzwłocznie o tem policyę tej miejscowości, do której broń lub amunicya została skierowana.

12) Świadectwa na prawo posiadania i noszenia broni, wydane przed ogłoszeniem niniejszych przepisów, są ważne i nadal.

13) Odstępowanie broni i amunicyi przez jedną osobę drugiej dopuszczalne jest nie inaczej, jak za pozwoleniem tejże władzy, której przyznane jest prawo wydawania pozwoleń na noszenie broni.

14) W razie zgubienia broni, na którą otrzymano pozwolenie, należy zawiadomić o tem policyę miejscową w ciągu trzech dni.

15) Zabrania się bez pozwolenia odnośnej władzy lub policyi mieć i przechowywać u siebie proch, z wyjątkiem niezbędnego do polowania.

16) Przepisy niniejsze zyskują moc obowiązującą bezzwłocznie po ich ogłoszeniu.

17) Winni przekroczenia niniejszych przepisów, oraz ujęci przez policyę z bronią nabytą przed wydaniem tych przepisów, którzy nie wystarali się o pomienione w punkcie 1-szym świadectwo, podlegają w drodze administracyjnej karze pieniężnej do 500 rb. lub więzieniu do 3 miesięcy.

18) Tymże karom podlegają handlujący bronią, jeśli w ich magazynach i składach, po sprawdzeniu przez policyę, nie znajdzie się ilość broni i amunicyi, wykazana w księgach i jeśli nie będzie przedstawiona odpowiadająca temu brakowi ilość pozwoleń na sprzedaż lub jeśli się okaże, że posiadają większą niż wykazana w księgach ilość broni.

19) Odebrana broń przechowywana jest w zarządzie policyjnym, konfiskowaną zaś w różnych wypadkach broń oddaje się na przechowanie do najbliższego składu artyleryjskiego, a znaleziona przytem amunicya i proch oraz materyały wybuchowe powinny być niszczone.

Uwaga. Pieniądze, wpływające z kar, wnosi się do kasy gubernialnej dla zaliczenia do nadzwyczajnych dochodów kasy.

O wszelkiem przekroczeniu lub nieprzestrzeganiu niniejszego postanowienia obowiązującego funkcyonaryusze policyjni spisują stosowne do przyjętego porządku protokóły, przedstawiane za pośrednictwem naczelnika policyi.

Spisane przez funkcyonaryuszy policyjnych protokóły o przekroczeniu niniejszego postanowienia są obowiązkowo przedstawiane winowajcom, którzy mają prawo wnieść do protokółów swoje wyjaśnienia.

Nałożone za przekroczenie niniejszego postanowienia kary są wykonywane przez policyę nie później, jak w 3 dni po zakomunikowaniu oskarżonemu istoty nakładanej na niego kary.

Kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu gubernatorowi poleca się ogłosić bezzwłocznie niniejsze postanowienie do wiadomości ogólnej.

17 września 1911 r.

(następuje podpis).

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie tutejszej zaregestrowano następujące tranzakcye:

1) 20,000 pudów, po 3 rb. 93 kop., natychmiast (właściciel cukrowni—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

2) 40,500 pudów, stacya Oratów, po 3 rb. 93 kop., na październik (Tow. „Sob"— M. Josielewiczowi);

3) 30,600 pudów, stacya Monasterzyska, po 3 rb. 95 kop. (Tow. cukrowni „Cybulów" — Warszawskiemu Bankowi Handlowemu);

4) 30,600 pudów, stacya Pliskowo, po 3 rb. 95 kop. na listopad—grudzień (właściciel cukrowni—Bankowi Zjednoczonemu);

5) 9,000 pudów, stacya Michajlenki, po 3 rb. 97½ kop., na październik-listopad (Bank Zjednoczony-dom handl. Klejn i Sp.);

6) 5,400 pudów, stacya Olszanica, po 3 rb. 9? kop., natychmiast (spekulant — Warszawskiemu Bankowi Handlowemu);

Eksport:

7) 10,800 pudów, stacya Mironówka, po 2 rb. 28 kop., natychmiast (właściciel cukrowni—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu).

Świadectwa cesyjne:

8) 20,000 pudów, po 63 kop., na listopad (Warszawski Bank Handlowy — właścicielowi cukrowni);

9) 30,000 pudów, po 64 kop., na grudzień—styczeń (J. Gepner—właścicielowi cukrowni);

10) 30,000 pudów, po 63 kop., na listopad (Kijowski Bank Prywatny — Bankowi Zjednoczonemu).

Prawa konwencyjne:

11) 10,000 pudów, po 66 kop. (M. Żaks — M. Josielewiczowi);

12) 100,000 pudów, po 70 kop. (Towarzystwo Aleksandrowskie—J. Gepnerowi).

Prawa perskie:

13) 16,000 pudów, po 65 kop. (Bank—Bankowi Zjednoczonemu).

W ciągu ubiegłego tygodnia na tutejszym rynku cukrowym usposobienie było nieco więcej ożywione, pomimo, iż producenci utrzymują ceny na dawnym poziomie, nie zdradzając żadnej skłonności do ustępstw. Na przeciętnych pod względem taryfowym stacyach kolei Południowo-Zachodnich ceny cukru w krysztale wahały się od 3 rb. 94 k. do 3 rb. 96 kop. za pud.

Na przystaniach Dniepru spekulanci dawali po 3 rb. 95 kop., lecz producenci wstrzymywali się od tranzakcyi po tej cenie. Dało się zauważyć pewne zainteresowanie do tranzakcyi na terminy wiosenne, lecz cukrownicy wstrzymują się od zawierania podobnych tranzakcyi do czasu zupełnego wyjaśnienia się perspektywy kampanii tegorocznej. Z rafinadą nadal pozostaje usposobienie spokojne i małoczynne; kupcy hurtowi nader ostrożnie nabywają towar, wciąż spodziewając się zniżki cen. Zaofiarowanie produktu ze składów dość znaczne; ceny rafinady w głowach w Kijowie 4 rb. 85 kop. do 4 rb. 90 kop., rąbanej 5 rb. 5 kop. — 5 rb. 15 kop., na stacyach kolei Południowo-Zachodnich cukier w głowach w zaofiarowaniu po 4 rb. 65 kop.— 4 rb. 70 kop., rąbany po 4 rb. 90 kop. — 5 rb. Na rynku eksportowym sytuacya po pewnem zaciszu znacznie się polepszyła.

Świadectwa cesyjne notowano po 63 — 64 k. Prawa perskie podniosły sie do 65 kop. za pud. Z prawami konwencyjnemi usposobienie w ciągu tygodnia nieco się polepszyło, notowania wykazują 68—70 kop. za pud.

ROZMAITOSCI.

Historya ogórka. O ile wnosić można z przechowywanych podań historycznych, ogórki znane już były i uprawiane przed 3,000 lat. W starożytnym Egipcie, również jak i w dzisiejszym, zajmowano się gorliwie hodowaniem ogórków. Brak ich, w czasie błądzenia żydów po pustyni, był powodem częstych wymówek, robionych Mojżeszowi i narzekań ze strony żydów.

Wogóle w Piśmie św. kilka razy spotykamy wzmiankę o ogórkach, a także i u niektórych dawnych greckich autorów, którzy utrzymywali, że ogórki, rosnące w okolicach Antyochii, należały do najsmaczniejszych. Rzymski zaś pisarz, Columella, wspomina, iż mieszkańcy Mendesu w Egipcie przez stosowną uprawę ziemi dochodzili do tego, że przez cały rok mieli świeże ogórki. Ten sam autor utrzymuje, że chcąc, aby ogórki miały delikatny i przyjemny smak, należy nasienie ich moczyć w mleku i miodzie przez kilka dni przed ich zasianiem.

W jakim czasie sprowadzono ogórki do nas, napewno określić niepodobna. Za ojczyznę ich uważają Azyę, lecz w stanie dzikim nie spotkał ich jeszcze żaden z podróżników.

W Anglii, gdzie obecnie spożywają olbrzymią ilość ogórków, i jako jarzynę, i jako konserwy, przed dwustu laty uważano je prawie na równi z trucizną. To też ówczesny znakomity lekarz, Abernetchy takiej udzielał recepty: Weź spory ogórek, obierz go, pokraj w kawałki, dodaj soli, pieprzu i octu i wyrzuć to wszystko przez okno.

Jako środek lekarski używany jest sok z ogórków i z ich łupin na posiekanie skóry u rąk, pomada zaś ogórkowa ma podobno pomagać przeciwko piegom i opaleniu przez słońce i wpływać na wydelikatnienie skóry.

W Grecyi, naprzykład, na ból głowy leczą się łupinami od ogórków, które przykładają na czoło i głowę i przywiązują mocno chustką. Dojrzałe zaś żółte ogórki, po wyrzuceniu z nich ziarnek, suszą na słońcu, następnie moczą w gorącej wodzie i używają jako środka przeciwko odmrożeniu.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**